Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 8 Kraków-Lwów, 23-go lutego 1936 r. Rok XXIV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie 5 zł.
„ rocznie 10 zł.
za granicą rocznie 20 zł.
w Ameryce rocznie 20 zł.
Nr pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z odp. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.

Hasło „frontu ludowego"

Zmierzch faszyzmu a Komintern

Nadeszły czasy zmierzchu faszyzmu. Społeczeństwa uginają się pod ciężarem podatków, wywołanych przerostem maszyny państwowej, niezadowolenie przybiera niewidziane dotąd rozmiary, a zagrożone w podstawach dyktatury, obarczone brzemieniem odpowiedzialności, próbują znaleźć ujście dla energji społeczeństw w awanturach wojennych. Nie jest tajemnicą, że we Włoszech wzrasta niezadowolenie, że dynastja poważnie jest zatroskana o tron, a wiadomo także, że nieświetne jest położenie wewnętrzne hitleryzmu, zaś dyktatura jugosłowiańska znajduje się w stadjum likwidacji.

W całej Europie gromadzą się siły, zwrócone przeciwko dyktatorom, domagające się przywrócenia wolności społeczeństwom.

A jak ustosunkowała się do tego stanu rzeczy czerwona dyktatura Moskwy, która ma na sumieniu niemniej krwi, przelanej od dyktatur faszystowskich, która taksamo jak tamte, stała się źródłem niewoli dla miljonów? Naczelna władza komunizmu, tak zwany komintern wydała hasło sprzymierzenia się z walczącą o wolność demokracją pod hasłem „frontu ludowego", jako zjednoczonej siły antyfaszystowskiej w poszczególnych społeczeństwach. Tak pojęty „front ludowy" został utworzony we Francji, a obecnie jesteśmy świadkami wysiłków w kierunku utworzenia go także w innych krajach Europy zachodniej i środkowej. Dysputuje się nad tak ujętym frontem antisanacyjnym także w Polsce, którego rdzeniem miałby się stać ruch ludowy.

RUCH LUDOWY A HASŁO FRONTU LUDOWEGO.

N. K. W. odnosił się do wszelkich tego rodzaju projektów z niedowierzaniem, negatywnie. Trudno też pomyśleć o innem ustosunkowaniu się do jakiejkolwiek inicjatywy w tym względzie ze strony komunistów z dwuch zasadniczych powodów. Chodzi naprzód nietylko o usamięcie reżimu sanacyjnego, ale także o wytworzenie warunków prawidłowego dla państwa rozwoju na gruncie rozumnie pojętej demokracji, politycznie i społecznie uporządkowanej. Komuniści tymczasem dążą do dyktatury proletarjatu, która, jak widzimy na przykładzie Rosji, jest dyktaturą jednostek, czerwonych carów, a opiera się na systemie jednopartyjności tak, jak hitleryzm i faszyzm.

Nie sądźmy, by dyktatura bolszewicka była mniejszem nieszczęściem od faszystowskiej. Ale jest jeszcze drugi poważny powód, dlaczego ludowcy nie mogą brać udziału w jakimś zespole politycznym razem z komunistami. Pomiędzy Kominternem a rządem rosyjskim jest tylko różnica formalna. W rzeczy samej dyktatorzy Rosji rządzą także Kominternem i za pieniądze rosyjskie tworzy się w państwach poszczególnych ośrodki organizacji komunistycznej. Komintern, to Rosja, a placówki komunistyczne poza Rosją, to świadome lub nieświadome agentury sowieckiej Rosji.

STOIMY NA PODŁOŻU NARODOWEM.

My ludowcy wszystko rzucamy na szalę, by wytworzyć tamy dla znienawidzonego przez naród systemu sanacyjnego, **ale ani na chwilę nie myślimy pozostawiać kogokolwiek w wątpliwości, że moglibyśmy się sprzymierzyć nawet przeciwko znienawidzonej w kraju sanacji z agentami sowieckiej dyktatury.** Naszem zdaniem jest raczej skupić około siebie wszystkie w stosunku do państwa pozytywnie nastawione siły narodu.

Zbliżają się wielkie dni, gdy siła ludu pracującego, chłopa i robotnika, sprzymierzona z czynnikami, stojącemi niedwuznacznie na gruncie rozumnej demokracji i idei narodowej, sięgną po władzę w państwie. Nie będzie to jednak „front ludowy" w pojęciu komunistów, sugerowany światu przez Komintern, względnie przez czerwonych carów Rosji.

P. B.



Burza u wybrzeży Islandji. Zdjęcia robione w mieście Douglas.

Rewizje u ludowców

Przed kilkunastu dniami dwóch posterunkowych P. P. z sołtysem Bujakiem przeprowadzili rewizję w mieszkaniu wybitnego działacza w Trzcianie, pow. Bochnia, sekretarza koła ludowego Jana Luksa. Przetrząśnięto w obydwóch izbach łóżka, szafy, skrzynie i stoły, skończyli na komorze, nic nie znajdując. Podobne rewizje przeprowadzono również i w Łąkcie Doln. W uzasadnieniu podano, że przeprowadzono rewizję „w domu Jana Luksa, gdyż tenże jest silnie podejrzany o posiadanie ulotek antyrządowych"!

REWIZJE U LUDOWCÓW W GRYBOWSKIEM.

W dniu 29 stycznia organa P. P. przeprowadziły w Siółkowej rewizje u ludowców p. **Jana Obrzuta, p. Jakóba Święsa i p. Jana Wojtarowicza** w poszukiwaniu za ulotkami. Żadnych ulotek nie znaleziono. P. Janowi Obrzutowi skonfiskowano jego napisane uwagi pod tyt. „O czem myśli człowiek ujarzmiony" oraz protokół p. Władysława Michalika ze Stróż, w którym donosił, iż był pobity przez policję w czasie eskortowania go.

Wyjaśnienie N. K. W.

Dochodzą nas z wielu stron wiadomości, iż do działaczy naszych na prowincji zwracają się przedstawiciele innych stronnictw, proponując „współdziałanie", „tworzenie wspólnego frontu" itp. Wobec zapytań o wskazówki, jak się należy odnieść do tych propozycyj, — oświadczamy:

Polityka Stronnictwa Ludowego musi być jedna. Do kierowania nią powołany jest tylko N. K. W. i on tylko może zawierać porozumienia z innemi stronnictwami, oczywiście w granicach wytkniętych przez uchwały Kongresu i Rady Naczelnej. To też ostrzegamy naszych działaczy, by bez upoważnienia N. K. W. nie dawali się wciągać w pertraktacje z przedstawicielami innych stronnictw, lecz radzili im zwrócić się do władz naczelnych Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Komitet Wykonawczy.

Posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

Niniejszem zwołuję na dzień 15 marca b. r. do Warszawy posiedzenia Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Na porządku dziennym obrad będą: ukonstytuowanie się Rady Naczelnej, sprawy polityczne, organizacyjne oraz wybór Naczelnego Komitetu Wykonawczego.

Stanisław Thugutt,
Przewodn. Rady Nacz.
Str. Lud

Z czego żyją posłowie?

Ukazała się książeczka Scriptora o obecnym Sejmie i Senacie. Na podstawie tej książeczki p. Mackiewicz ze „Słowa" sporządził własną statystykę, dzieląc posłów na dwie grupy.

„Grupa pierwsza: ludzie, których głównem źródłem utrzymania przed uzyskaniem mandatu były pobory, otrzymywane bądź ze skarbu państwa, bądź od samorządu, bądź od instytucji socjalnych, bądź wreszcie od związków zawodowych, czy organizacyj politycznych, innemi słowy ludzie, którzy główne źródło swojego utrzymania mieli związane z funduszami publicznemi.

Grupa druga: ludzie utrzymujący się z pracy prywatnej.

Otóż w Sejmie na 181 posłów-Polaków do grupy pierwszej (fundusze publiczne) należy 114 posłów do grupy drugiej (praca prywatna) zaledwie 63 posłów.

W Senacie stosunek ten jest podobny, wynosi 52 do 32 senatorów."

Czyż taki Sejm mógłby nie iść na rękę rządowi?

Zmieniony wniosek o zniesienie Berezy

Przed kilkunastoma dniami ukraiński poseł Baran zgłosił w Sejmie wniosek o zniesienie miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Marsz. Car odbył z wnioskodawcą rozmowę, zwracając uwagę, że istnieją pewne zastrzeżenia prawne, wypływające z regulaminu sejmowego, które powodują, iż marsz. Car wniosku nie przyjmuje. **Chodziło o to, że wniosek posła Barana można było przeprowadzić jedynie w formie uchylenia dekretu Prezydenta, na podstawie którego ,jak wiadomo, obóz w Berezie był ustanowionym.**

Wobec tego poseł Baran wycofał swój wniosek i złożył obecnie nowy, który domaga się **zniesienia dekretu prezydenta z 24 czerwca 1934 r., dotyczącego ochrony bezpieczeństwa kraju. Na mocy rozporządzenia wykonawczego do tego dekretu powołany był właśnie przez ministra Spraw Wewnętrznych do życia obóz izolacyjny w Berezie.**

Zawieszenie wykładów na Uniwersytecie Poznańskim

W sobotę przedpoł. doszło znowu na Uniwersytecie Poznańskim do manifestacyj młodzieży na tle ostatnich wydarzeń w terenie medyków i na wydziale lekarskim. **Rektor Uniwersytetu, prof. dr. Runge zawiesił wykłady na wszystkich wydziałach Uniwersytetu aż do odwołania**

Bolesne i niepotrzebne ofiary

Od dłuższego już czasu w różnych miejscowościach kraju dochodzi **do zajść przeciwżydowskich.** Zwykle w dni targowe tłum rzuca się na kramy i stragany żydowskie, przewraca je i niszczy towary, a nierzadko się zdarza, że są pobici i ranni. Później w takich wypadkach interwenjuje policja. Zajścia kończą się aresztowaniem kilkunastu czy kilkudziesięciu osób, którym ponadto grozi rozprawa sądowa.

Jest to, że tak powiemy, normalny przebieg zajść przeciwżydowskich. Bywa bowiem nieraz gorzej. Bezpośrednio po nich rozgrywają się niekiedy poważniejsze wydarzenia, kiedy padają ranni i zabici. Miało to miejsce przed kilku tygodniami **w pow. opoczyńskim,** a niedawno **w pow. konińskim** w województwie łódzkiem.

Wydaje się nam, że nie należy nad temi zajściami przechodzić do porządku dziennego. Powtarzają się zbyt często i pociągają za sobą zbyt liczne ofiary. Trzeba więc, o ile to możliwe w naszych warunkach, wglądnąć nieco w tę sprawę i podnieść — niema co tego ukrywać — głos ostrzegawczy.

Czynniki urzędowe przypisują te zajścia zwykle agitacji jednej partji, która uważa, że w tej chwili niema ważniejszej rzeczy ponad odżydzenie życia w Polsce. Możnaby posprzeczać się o to, czy tak jest w rzeczywistości. Są tacy, którzy twierdzą, że istnieją jeszcze sprawy ważniejsze i że **nie należałoby jednak z różnych względów rozpraszać uwagi i energji społeczeństwa.**

Ale mniejsza o to. Chodzi nam w tej chwili o co innego. Czy akcji odżydzenia handlu i rzemiosł w Polsce koniecznie musi towarzyszyć przewracanie straganów i kramów na rynkach małomiasteczkowych, czy też może się bez tego obejść? Czy można tę akcję prowadzić w ten sposób, żeby nie koniecznie powodowała masowe aresztowania i inne jeszcze poważniejsze następstwa?

Zdaje się, że odpowiedź na te pytania nie nastręcza zbyt wielkich trudności i nasuwa się każdemu, kto umie trzeźwo patrzeć na rzeczy i nie zatracił poczucia odpowiedzialności za słowa i czyny.

Akcja odżydzania polskich miast i miasteczek nie powinna się wyrażać we wspomnianych już zajściach, ale winna się rozwijać w ramach prawa. Wykraczanie poza te ramy z jednej strony stanowi niepożądany czynnik z punktu widzenia moralno-społecznego, z drugiej — sprowadza represje, które, jak wiemy z wydarzeń w powiatach opoczyńskim i konińskim, spowodowały przedwczesną śmierć kilku ludzi, być może, zupełnie przypadkowych ofiar. Jak tam było naprawdę, tego, oczywiście, nie dowiemy się nigdy. Sprawozdania urzędowe mówią tak niewiele...

Jest jeszcze jeden wzgląd w całej tej sprawie, którego w żadnym razie lekceważyć nie można. Wiadomo jest, gdzie się zaczynają zajścia o charakterze przeciwżydowskim, ale niezawsze przewidzieć można, gdzie się skończą i kto w nich weźmie udział. **Wszystko przemawia za tem, że zajścia idą dalej i przybierają inny obrót, niż to spewnością przewidywano, i że na rozwój ich wywierają wpływ czynniki, które nie zupełnie nie brane były pod uwagę.** Zajścia wywołują zamieszanie, nie ułatwiające orjentowanie się w położeniu. Nierzadko się zdarza, że kierownictwo wystąpień przeciwżydowskich przechodzi w ręce bardzo nieodpowiednie.

Świętokradztwo w kościele w Truskolasach w pow. częstochowskim daje niezmiernie dużo do myślenia. Nie znamy jeszcze motywów ohydnej tej zbrodni, ale nie można oprzeć się wrażeniu, że podłożem jej była chęć sprowokowania ludności polskiej do zajść i wystąpień przeciwżydowskich, kończących się dla niej bardzo tragicznie. **Trzeba więc być ostrożnym, nawet bardzo ostrożnym.**

Ofiarami zajść w powiatach opoczyńskim i konińskim padli mieszkańcy wsi. To jeszcze jeden więcej powód, dla którego zajęliśmy się tą sprawą. **Nie można milczeć, gdy się widzi, że lekkomyślnie naraża się na szwank zdrowie i życie ludzkie dla celu, który można osiągnąć innemi drogami.** Takie ofiary są nietylko bolesne, ale i niepotrzebne. **A.**

Pisarz z 17 wieku o męstwie chłopa polskiego

Utarło się mniemanie, iż w dawnej Polsce tylko szlachta miała ducha rycerskiego, a chłop tylko pracą swoją żywił kraj, ale w potrzebie — z nielicznemi wyjątkami — orężnie ojczyzny nie bronił. Mniemaniu temu przeczą jednak częstokroć **fakta, świadczące o dzielności chłopa w walce za Polskę.** Przytoczę tu zdanie o wartości bojowej chłopa polskiego w 17-ym wieku, które niedawno znalazłem w rzadkim dziś druku, **wydanym w r. 1649** w Krakowie, pod tytułem **„Klar Męstwa".** Autorem tej książki był **Jan Białobocki,** szlachcic z Białobok w powiecie przeworskim, sekretarz królewski. Walczył on za młodu, w r. 1621 pod Chocimem, przeciwko Turkom, brał następnie udział w wojnach kozackich, później bronił kraju przeciwko najazdowi Szwedów i Rakoczego. Poemat, w którym opisuje bohaterską obronę Zbaraża przez szczupłą stosunkowo załogę polską przeciwko ogromnej przewadze Kozaków i Tatarów, tudzież bitwę pod Zborowem, w której sam brał udział, wydał drukiem w kilka tygodni po owych wydarzeniach. Wojsko polskie poniosło było w walkach z lat 1648 i 1649 ogromne straty, to też Białobocki czyni szlachcie ostre wyrzuty, że, gdy „umarłymi trudno już wojować", nie chce jednak powołać chłopa polskiego w większej liczbie do obrony państwa. Wytyka jej: „A wszędzie nam żal pożytku własnego. To raz, żebyśmy chłopów nie stracili. Któż będzie robił? Potem, by nie byli wojenniejszymi, trzeba się obawiać. Mówią, szkoda ich do wojny zaprawiać". Wskazuje on, że przecież z chłopów były znakomite piechoty, **„co przed ich męstwem drżeli Rusinowie. Mylili szyki i bitnym Janczarom** *), **dawali się znać szalonym Tatarom".** Powołuje się na świeży przykład męstwa „ciurów" obozowych i woźniców w bardzo ciężkiej chwili w czasie bitwy pod Zborowem, kiedy ci ludzie, niewyćwiczeni wojskowo i licho uzbrojeni, uderzywszy z szalonym impetem na Tatarów i Kozaków, przyczynili się do odparcia wroga. Białobocki kończy swoje uwagi o współudziale włościan polskich w walkach z Kozakami zdaniem: **„Nierazem widział, że nieporównaną miewał chłop polski z Rusinem wygraną". Świadectwo to męstwa chłopa polskiego w obronie ojczyzny w 17-ym wieku jest tem ważniejsze, że wystawia je doświadczony wojownik.**

ZYGMUNT LASOCKI.

*) Wyborowe wojsko tureckie.

Przemówienie premjera Kościałkowskiego
na posiedzeniu Sejmu

W poniedziałek przedpołudniem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu. Na początku marszałek Car zawiadomił o złożeniu mandatu poselskiego przez prezesa Banku Polskiego Koca i przedstawił plan debaty budżetowej. Referent generalny, wicemarszałek Miedziński, wspominał o swojem drukowanem sprawozdaniu i prosił Izbę o przyjęcie ustawy skarbowej i preliminarza w myśl uchwały komisji.

Fragmenty posiedzenia sejmowego były filmowane do tygodnika aktualności.

Głównym punktem posiedzenia było **przemówienie premjera Kościałkowskiego.**

Premjer Kościałkowski nawiązał przedewszystkiem do swego poprzedniego przemówienia w Sejmie, kiedy to motywował potrzebę udzielenia rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw. Wówczas szef rządu przedstawiał **swoje zamiary, obecnie chce złożyć krótkie sprawozdanie.**

Mówca przypomniał krótko zasadnicze punkty programu, złożonego przed otrzymaniem pełnomocnictw. Było to zniesienie deficytu budżetowego, odciążenie wsi i utrzymanie stałości waluty. Rząd p. Kościałkowskiego chciał przeprowadzić do końca proces deflacji przez obniżenie cen i kosztów utrzymania. Spodziewane było **zwiększenie obrotów, umożliwiające poprawę gospodarczą.**

Wspominając swoje wezwanie o zaufanie do społeczeństwa, p. Kościałkowski stwierdził, **że apel jego nie pozostał bez echa.**

Owocem prac rządu w okresie pełnomocnictw było wydanie i wprowadzenie w życie **44 dekretów.** Pierwsze dekrety wydane były z myślą zrównoważenia budżetu przez zwiększenie dochodów skarbowych. Wprowadzono specjalny podatek od uposażeń, zwiększono stawkę podatku dochodowego. Potem pomyślano o zmniejszeniu wydatków i obniżono emerytury państwowe i wojskowe, oraz niektóre zaopatrzenia inwalidzkie, wreszcie skonwertowano pożyczki państwowe.

Pozwoliło to opracować zrównoważony budżet. By odciążyć masy pracujące, na których barki włożono nowe ofiary, wprowadzono obniżenie kosztów utrzymania, jak np. zniżka komornego. Ażeby ciężaru nie przerzucać na barki właścicieli domów, **przyznano im ulgi w spłacie zobowiązań hipotecznych** i wyłączono niektóre lokale z pod ochrony lokatorów, ponadto przyznano pewne ulgi w spłacie kredytów budowlanych.

Jeżeli chodzi o rolnictwo, to zniesiono opłaty wjazdowe do miast, obniżono granice podatku wyrównawczego i przygotowano podstawę do obniżki podatku gruntowego. Wreszcie wprowadzono pewne zarządzenia w kierunku oddłużenia rolnictwa.

W zakresie polityki przemysłowej obniżono taryfy kolejowe, a w zakresie monopolów obniżono ceny soli i spirytusu niekonsumpcyjnego. Następnie wydano szereg rozporządzeń, **rozwiązujących kartele,** by sprowadzić obniżkę cen artykułów przemysłowych. P. Kościałkowski wspominał następnie o zamówieniach interwencyjnych i doraźnej obniżce **składek ubezpieczeń społecznych, co stanowi ulgę dla przemysłu.**

W zakresie polityki finansowej obniżono ustawowe odsetki. Rekonstruowany jest system podatkowy przez wprowadzenie uproszczonej rachunkowości i zmniejszenie ilości podatków.

Dalej p. premjer mówił o projektach niektórych ustaw, o położeniu wsi i rolnictwa, o przerostach etatyzmu oraz o planach gospodarczych rządu na przyszłość. Mowa trwała przeszło półtorej godziny.

Administracja dla obywateli — a nie odwrotnie

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało 12 bm. zarządzenie w formie okólnika do wszystkich wojewodów, dotyczące postępowania władz przy załatwianiu spraw administracyjnych. Okólnik przywiązuje dużą wagę do tego, aby wszyscy funkcjonarjusze administracji przy załatwianiu spraw zdawali sobie sprawę, że stosunek przeciętnego obywatela do państwa kształtuje się przedewszystkiem pod wpływem jego stosunku do administracji. Minister Spraw Wewnętrznych kładzie szczególny nacisk na dobre kształtowanie się stosunków między obywatelem a administracją, na stałe wyrabianie w obywatelu przeświadczenia, że działalność administracji podyktowana jest jedynie i wyłącznie troską o interes publiczny, że interes zbiorowości społecznej poruczony jest jej pieczy. Działalność ta nie może być przepojona bezdusznym formalizmem lub jakimkolwiek wpływami ubocznemi.

W zakresie form postępowania władz okólnik poleca stosowanie dla obywateli wszelkich możliwych ulg, unikanie wszystkiego tego, co mogłoby być odczute jako uciążliwość nieuzasadniona interesem publicznym, a spowodowana jedynie czy to wygodą urzędu, czy też niedostatecznem liczeniem się urzędnika z trudnościami, które ma obywatel przy spełnianiu stawianych mu żądań. W pierwszym rzędzie dotyczy to kierowania podań wniesionych do władzy niewłaściwej.

W wypadkach odmownego załatwienia sprawy zainteresowanym, którzy przybyli do urzędu, należy wyjaśnić powody odmowy w sposób dla nich zrozumiały, aby przez błędne tłumaczenie tych powodów nie powstało przeświadczenie, że postąpiono niesłusznie, niesprawiedliwie, lub dowolnie.

Niemcy chcą wypędzić resztę żydów

W „Daily Herald" ukazała się korespondencja z Berlina, która stwierdza, że **władze hitlerowskie opracowały ustawę o całkowitem wysiedleniu żydów z Niemiec i skonfiskowaniu majątków żydowskich.**

Ustawa jest podobno całkowicie gotowa, a wprowadzenie jej w życie uzależnione jest od podpisania kanclerza Hitlera. Bankierzy londyńscy sądzą, że Hitler będzie się obawiał podobnego postąpienia, które porównać można jedynie z ustawowem wyrzuceniem żydów z Hiszpanji w wieku XV.

Bezpośrednią przyczyną, która popchnęła przywódców hitlerowskich do opracowania takiej ustawy jest podobno zamordowanie Gustloffa, który został ostatnio zabity przez żyda Frankfurtera w Szwajcarji. Gustloff był jednym z najwierniejszych i najbardziej oddanych Hitlerowi ludzi, a jakkolwiek pochodził z Meklemburgji, od lat szeregu mieszkał w Szwajcarji, gdzie był kierownikiem partji hitlerow-

WIOSNA NA WSI 1936 R.

(Kursistom wiejskim w Krakowie poświęcam).

Jeszcze kurniawą, prosto w ślipia
dujawa — nam potrząsa...
jeszcze...

Mróz twardo bierze... za kark siepie,
przez zdarte szmaty kąsa.
Ściska jak w kleszcze. —
Jeszcze,
luty,
zima.

— — — — — — — — — — — — — —

W chałupach — smąd wypełza z zgniłych pryczy,
(dzieci pod resztą śpią kożucha)
i pali zgaga. (Z jałowych grul z kwaśnicą
tak mruczy w brzuchu).
Hej, nie czas krzepić ducha.

— — — — — — — — — — — — — —

Jeszcze
luty,
zima.
kurniawą śnieżną dmie
a mróz zacina — zęby
jak kleszcze...

Gdy tam ktoś wypadł wczas z chałupy.
(nie wiem, czy młody był — czy stary? —)
i na wieś całą krzyknął głośno —
kielo pary: —
Chłopy!!!
Czy was niema?..,
Do roboty! —

— — — — — — — — — — — — — —

Wiosna! —
idzie...

— — — — — — — — — — — — — —

A wy śpicie!

— — — — — — — — — — — — — —

Jaki taki, wystawił łeb — kiz licho?...
Kto się tak drze... śpasy, czy zapusty?...
Śniegiem wiatr dmie... niema śmiechu,
w chałupach ćma...
a w dołku ściska, kiej brzuch pusty.

Komu się śmieje —
Wiosna? —
Omen, czy co? —
Luty.
A głos wciąż dudnił: —
Chłopy wstawać!!

do roboty!...
Nasz czas — nasz czas —
zieleni się nam...
Ludziom wsi.

— — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — —

Czy wstaną? — wylecą na dwór
gromadnie — z różnym sprzętem.
Twardź bryły — rozbić — mrozem ścięte
odrzucić śniegi precz...
Wiośnie zgotować tor.
Czy też bez ech? —
Głos ten skona szalony,
do wrót chałup rzucony,
jak groch...

— — — — — — — — — — — — — —

Koledzy Wasza Rzecz!!...
gotować siew...
Robotę przedsię pchnąć...

— — — — — — — — — — — — — —

Bo wiosna nasza tuż, tuż...

— — — — — — — — — — — — — —

Ziemia Was czeka, napęczniała krwią.

— — — — — — — — — — — — — —

Lemiesze trzeba otrzyć już.

Kościelisko, dnia 27 stycznia 1936 r.

Nędza-Kubiniec Stanisław.

Położenie rolnictwa polskiego w świetle badań naukowych

Nakładem Państwowego Instytutu Nauk Gosp. Wiejskich w Puławach wyszła broszura inż. Jana **Curzyczka,** charakteryzująca niesłychanie ciężkie położenie gospodarstw wiejskich w roku gospodarczym 1934-35.

Oto szereg cyfr, wymownie świadczących o tem, w jakich warunkach żyje chłop polski. Zbadano 200 gospodarstw włościańskich od 2 do 50 ha. Przeciętne gospodarstwo miałoby obszar 12,6 ha.

Obsiewy wykazują w r. 1934-35 nieznaczne różnice w stosunku do lat ubiegłych. Położenie ekonomiczne jednak znacznie się pogorszyło.

Kapitał czynny zmalał z 3.713 zł. w roku 1930 do **1.997 zł.** w roku 1935. W stosunku do lat dobrej konjunktury (1926-30) kapitał ten zmalał o 1.496 zł., to jest do **42,8 proc.**

Niemniej ujemnie przedstawiają się zjawiska ekonomiczne w związku z ruchem **kapitału biernego.** Pożyczki hipoteczne wzrosły o **78 zł.** na ha czyli o 130 proc.

Majątek czysty wykazuje zmniejszenie o 1.569 zł., t. j. o **48,4 proc.**

Przychód z ha spadł 446,75 zł. w okresie najlepszej konjunktury (1926-30) do 137,41 zł. W stosunku do lat 1926-30 spadł przychód do 30,8 proc., spadek wynosił zatem **69,2 proc.** Obroty skurczyły się do 1/3, a z wierzycielami do 1/8.

Rozchody w stosunku do lat 1926-30 wyniosły w roku gosp. 1934-35 tylko **28,5 proc.** Spadły
wydatki na nawozy sztuczne o 81,3 proc.
na pasze treściwe o 73,8 proc.
na nasiona o 71,9 proc.
na kupno ziemi o 91,5 proc.

Wydatki osobiste spadły w r. 1934-35 z 113,17 zł. na osobę w r. 1926-30 do 42,11 zł. (o 62,8 proc.)

Rodzinne wydatki wynosiły na osobę:

	w r. 1926-30	1934-35	
mięso	13,03	4,69	zmniejszył się o 69 %
tłuszcze	12,03	4.81	„ „ „ 66 %
pieczywo	3,95	1,42	„ „ „ 77,7 %
mąka	4,20	1.66	„ „ „ 65,4 %
cukier	12,01	5,17	„ „ „ 57,4 %
węgiel	10,01	2,99	„ „ „ 70,1 %
Inny opał	10,60	4,75	„ „ „ 34,9 %
światło	4,37	2,75	„ „ „ 50,89%

Roczne rozchody gotówkowe wynosiły na osobę:

	w latach 1926-30	w r. 1934-35		
Ogółem	256.43 zł.	84,90	mniej o	176,52 (66,9%)
odzież	70,57 „	27,39	„ „	61 %
bielizna	17,04 „	7,26	„ „	57.4%
obuwie	31,60 „	11,60	„ „	63,3%
meble	13,66 „	3,46	„ „	74.7%
lekarze	13,75 „	4,20	„ „	68,3%
kształcenie dzieci	24.89 „	3.79	„ „	84,8%
tytoń	9,99 „	4,17	„ „	58,3%
gazety, książki	4,83 „	1,48	„ „	63,3%
alkohol	7,77 „	1,64	„ „	78,7%

Przychód surowy zmalał z 559,10 zł. na ha w r. 1926-30 do 206,27 zł. na ha w r. 1934-35.

Zmniejszenie dochodu surowego w r. 1935 w stosunku do lat 1926-29 wynosi 332,83 zł. czyli **63,1 proc.** Przy trzodzie chlewnej spadek ten wynosił więcej, bo 71,3 proc.

Koszta produkcji spadły z 617,46 w latach 1926-29 do 308,90 (o 50 proc.) w r. 1934-35, gdy tymczasem dochód surowy o 63,1 proc.

Rzeczywisty nakład wynosił w latach 1926-30 przeciętnie 210.05 zł. w r. 1934-35 przeciętnie 75,73, mniej o 64 proc.

Dochód rolny wynosił z przeciętnego gospodarstwa (13 ha) w ro. 1926-30 3,318 zł. (700 dni pracy) z 1 ha 244,38 zł., w roku 1934-35 990 zł. o 79,4 proc. mniej. — 79,14 zł. o 67,1 proc. mniej, — na dzień pracy człowieka 5,88 zł. — w roku 1934-35 1,46 zł. o 75 proc. mniej.

Dochód społeczny przeciętnego gospodarstwa włościańskiego wynosił: — w roku 1926-30 385,5 zł. — w r. 1934-35 131,09 zł.

Rozpiętość cen pomiędzy artykułami przemysłowemi a płodami rolnemi wynosiła w latach 1931 do 1935 od 31—36%, w porównaniu do przeciętnej w najlepszej konjunkturze w latach 1926-29.

Nadwyżka nakładu gosp. nad dochodem surowym wyniosła w r. 1934-35 — 17,20 zł. w stosunku do 200,84 zł. w latach 1926-29 czyli o 66 proc. mniej.

Oto smutny bilans gospodarki sanacyjnej na odcinku rolnictwa.

149 zwęglonych trupów

Wedle doniesień z Tientsinu, *w baraku dla bezdomnych wybuchł pożar, który doszczętnie strawił całe zabudowanie. Pastwą ognia padło 119 osób, które nie zdołały się wyratować.*

Zniesienie uboju rytualnego w Poznaniu

Prezydent m. Poznania, płk. Więckowski *wydał na podstawie starej „ustawy pruskiej o zarządzie ogólnym“ zarządzenie, zabraniające uboju bydła bez uprzedniego ogłuszenia.* Tem samem został zakazany ubój rytualny.

W związku ze zniesieniem uboju rytualnego odbędzie się zebranie gminy żydowskiej i rabinatu. Delegaci zwrócić się mają z petycją do min. W. R. i O. P.

Min. Swiętosławski zwiedził rzeźnię rytualną w Warszawie

Do rzeźni miejskiej na Pradze przybył p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski w towarzystwie wiceprezydenta miasta, p. Olpińskiego.

W obecności dyr. rzeźni, Iwańskiego, wicedyr. Jurgielewiczowej i doc. dr. Maternowskiej *odbył się wobec p. ministra pokakz stosowanego na terenie rzeźni uboju rytualnego i pokaz uboju nierytualnego przy pomocy specjalnego aparatu rewolwerowego.*

Do uboju rytualnego użyto 4 okazowe sztuki bydła. Dokonanie uboju żydzi powierzyli 75-letniemu rzezakowi, jednemu z najstarszych.

Do uboju systemem rewolwerowym użyto również 4 sztuk.

Uchwały żydowskie

W dniu 20 bm. na apel rabinów polskich *mają się odbywać we wszystkich bóżnicach na całym świecie modły na intencję utrzymania rytualnego uboju bydła w Polsce.*

Odbyty w Warszawie zjazd rabinów, oprócz modłów, wysunał projekt proklamowania postu wśród ludności żydowskiej.

Odnośna uchwała brzmi:

Zgromadzenie rabinów stwierdza, że według przepisów religji, gdy grozi niebezpieczeństwo wierze żydowskiej proklamować należy post, toteż *zgromadzeni postanawiają proklamować post powszechny ogółu żydowskiego.* Ponieważ jednak zebrani sądzą, iż niepodobna uwierzyć, aby członkowie Sejmu Sejmu polskiego i Senatu i rząd polski istotnie dopuścili do tak absurdalnego zakazu (?), który opiera się na błednych przesłankach zarówno ze stanowiska religijnego, gospodarczego, jak i *humanitarnego (!),* dlatego też chwilowo odracza się urzeczywistnienie postu. W tym celu wybiera się komisję, która wraz z kierownictwem Związku Rabinów czuwać bedzie nad biegiem wypadków i ustali dzień postu, jeśli zajdzie tego potrzeba“.

Sąd uchylił wniosek starosty Łacha w sprawie rozwiązania „Znicza“ w N. Sączu

Ostatni Nr. „Znicza“ donosi:

„W sierpniu 1934 r. starosta pow. nowosądecki p. Ł a c h zawiesił działalność organ. 19-tu kół „Zniczowych“ w powiecie nowosądeckim na 58 kół istniejących pod pretekstem, iż jedne z nich rozwijały rzekomo działalność, skierowaną do przestępstwa, inne — zagrażały bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publ. Sprawę zawieszenia działalności kół skierowano do Sądu Okręg. w N. Sączu i tu, po przeleżeniu się uprzednio pod suknem p. prokuratora przez przeszło 15 miesięcy, została ona wreszcie załatwioną. Oto Sąd Okręg, na posiedzeniu swem w dniu 3. II. br. wydał następujące postanowienia:

„Sąd Okręgowy w Nowym Sączu w Wydziale II. karnym w składzie: Przewodniczący: Wiceprezes S. O. Dr. K. Doellinger, Sędziowie: S. O. Fr. Lesiak, Dr. Cięglewicz, protokólant Mgr. Bogulski, przy udziale Wiceprokuratora Dr. J. Denkiewicza, postanowił nie uwzględnić wniosku powiatowej władzy administracyjnej, a to Starostwa Powiatowego Nowosądeckiego o rozwiązaniu Kół Zrzeszenia „Związek Młodzieży wiejskiej Spółdzielnia Oświatowa w Krakowie i uchylić zawieszenie działalności poszczególnych kół tego zrzeszenia na terenie powiatu nowosądeckiego, albowiem Sąd nie nabrał przekonania, jakoby zachodziły przyczyny z art. 17 prawa o Stowarzyszeniach z dnia 27. 10. 1932 Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 808, a w szczególności jakoby Koło Związku Młodzieży Wiejskiej Spółdz. Ośw. w Koniuszowej, Łącku, Zagorzynie, Szczereżu. Maszkowicach, Jasiennej, Popowicach. Wojnarowej, Bilsku, Korzennej. Tabaszowej, Zawadce-Białowodzie. Witowicach Górnych, Miłkowej, Janczowej. Woli Kosnowej, Kiczni, Czarnym Potoku, i Woli Piskulinie rozwijało działalność skierowaną do przestępstwa albo zagrażało bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu. — Wynik dochodzeń administracyjnych nie potwierdził jakoby poszczególne Koła miały za cel działalność przestępczą. Wprawdzie nieliczni członkowie byli już karani za przestępstwa skarbowe lub pospolite, a część była za takie przestępstwa donoszoną, jednak nie stwierdzono jakoby przestępstw tych dopuszczali się w związku ze swą działalnością, jako członkowie Koła, a tem samem brak jest dowodu, jakoby zachodził związek przyczynowy między działaniem poszczególnych członków, a Kołem jako takiem. Przewodniczący: Dr. Kazimierz Doellinger, Wiceprezes S. O.“.

Na nic się więc zdały zarzuty przeciw zawieszonym kołom, „fabrykowane“ dopiero na miesiąc przed rozstrzygnięciem sądowem przez starostwo, a których ono **nie posiadało wcale w chwili zawieszania działalności kół,** o czem świadczy choćby poniższe pismo starosty p. Łacha, skierowane do Sądu w odpowiedzi na wezwanie tegoż do przedstawienia niezwłocznie zarzutów:

N. Sącz, 6. 12. 1935.
„Starostwo Pow. Nowosądeckie.
L. B. I. IV. 2/j/35.
Do
Sądu Okręgowego, Wydz. Karnego
w N. Sączu (II ko 246/34).

Zawiadamiam uprzejmie, że materjały dotyczące działalności, na podstawie której Koła Zw. Mł. Wiejskiej Spółdz. Ośw. w tut. powiecie zostały zawieszone w r. 1934, będę mógł Sądowi Okręg. przesłać koło połowy stycznia 1936 r.“.

Starosta (—) Ł a c h w. z.“

Rozwiązanie organizacyj rojalistycznych

Premjer Sarraut zwołał wieczorem nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, poświęcone sprawie zamachu na Leona Bluma. **Rada ministrów uchwaliła rozwiązanie wszystkich organizacyj rojalistycznych z pod znaku Action Francaise.** Na podstawie ustawy z dnia 10 stycznia br., rada ministrów wydała odpowiednie rozporządzenie, które premjer Sarraut przedłożył prezydentowi republiki do podpisu. We wszystkich lokalach ligi rojalistycznej przeprowadzono rewizje.

Co piszą inni?

„Góra“ a personel urzędniczy

Omawiając okólnik min. Raczkiewicza w sprawie stosunku urzędników do obywateli, „Czas“ podkreśla, że ludność styka się głównie z niższymi urzędnikami. Ale nie można zwalać na nich całej winy.

Przedewszystkiem niższy urzędnik ma trudne warunki bytu. Na nim odbija się najboleśniej akcja oszczędnościowa. Są jeszcze momenty inne.

„Oto niższy urzędnik wzoruje się na swym zwierzchniku. Maniery, które stosuje wobec interesantów, są naogół takie same, jakich jego zwierzchnicy w stosunku do niego używają. Pozatem nikt od niego nie wymaga, by był uprzejmy, by ułatwiał a nie utrudniał ludziom załatwianie ich spraw. Wymaga się natomiast, by w dość swoiście pojęty sposób podtrzymywał autorytet urzędu.“

„Czas“ przypomina, że już w zeszłym roku ukazał się podobny okólnik i jakoś nic nie pomógł.

Błędy dyplomacji polskiej

Omawiając sprawę sojuszu sowiecko-francuskiego „Głos Narodu“ zauważa:

„Nietylko, że Polska nie wystąpiła z własnym projektem zabezpieczenia Europy przed Niemcami, ale wtedy właśnie, gdy sprawa była żywo dyskutowana we Francji, Polska ostentacyjnie podkreślała swe dobre stosunki z III Rzeszą i zapewniała, że droga do pokoju prowadzi przez „dwustronne“, nie regjonalne, pakty bezpieczeństwa zawierane z Niemcami.

Takie to były przyczyny narodzenia się niebezpiecznego planu sojuszu francusko-rosyjskiego. I takie jego kulisy.

Podobno p. min. Beck, wybiera się do Londynu. I dobrze zrobi, jeśli tam pojedzie. Sądzimy jednak, że minister Spraw Zagranicznych Polski jechać powinien przedewszystkiem do Paryża.“

P. Beck jednak częściej się spotyka z ministrami niemieckimi, niż z francuskimi.

Szukali Trockiego w... Warszawie

Korespondenci pism francuskich zostali zawiadomieni telefonicznie z Paryża, że ukazała się wzmianka w dzienniku „Temps“, donosząca, iż Lew Trocki, który wyjechał z Norwegji do Egiptu, **ciężko zachorował i został umieszczony w jednym ze szpitali warszawskich.**

Dziennikarze rozpoczęli poszukiwania po wszystkich szpitalach i lecznicach warszawskich, a nie mogąc znaleźć chorego bolszewika, zaalarmowali nawet policję.

Dopiero nad ranem do Polskiej Agencji Telegraficznej nadeszła depesza z Oslo, brzmiąca:

„Wobec pogłosek, jakie ukazały się zagranicą, jakoby Trocki wyjechał z Norwegji, Norweska Agencja Telegraficzna stwierdza, iż przebywa on nadal w Norwegji.“

Listy i korespondencje

Wiadomości z Małopolski Zachodniej

Szykany na Podhalu

Dnia 2 lutego 1936 r. odbywało się w domu p. Walentego Szeligi zebranie koła Str. Lud. w Nowej Białej, któremu przewodniczył **p. Kałafut Walenty** — prezes koła Str. Lud. i sołtys gromady.

Na to zebranie przyszedł posterunkowy **Petralik z Łopusznej** i rozwiązał zebranie na tej podstawie, że nie wszyscy obecni mieli legitymacje członkowskie przy sobie, chociaż wszyscy są członkami koła Str. Lud. i **znani byli osobiście przewodniczącemu zebrania.**

Po kilku dniach p. Kałafut otrzymał następujące wezwanie ze starostwa w N. Targu:

> Na podstawie art. 22 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341) wzywa się niniejszem p. Walentego Kałafuta, sołtysa zamieszkałego w Nowej Białej, aby, jako obwiniony w sprawie wykroczenia służbowego i zwołania bez zezwolenia zgromadzenia stawił się dnia 13 lutego 1936 r. o godz. 11 w Starostwie w Nowym Targu, biuro Nr. 9, lub zamiast stawienia się nadesłał najpóźniej do dnia 12 lutego 1936 r. pisemne usprawiedliwienie.
>
> W razie niestawienia się wezwanego, lub nienadesłania usprawiedliwienia w terminie wyżej podanym, władza wzywająca, uprawniona jest zarządzić przymusowe, jego sprowadzenie, niezależnie od ukarania grzywną 100 zł. (art. 108, rozp. Prez. R. P. z dnia 22. III. 1928 r., o postępowaniu administracyjnem, Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341).
>
> Za starostę powiatowego:
> **Cyrwus.**

Byłoby wskazanem, aby policja dobrze zaznajomiła się z przepisami ustawy o zgromadzeniach, zanim przystąpi do rozwiązywania zebrań.

* * *

Na Spiszu w Kacwinie odbywało się dnia 2 lutego 1936 r. zebranie koła Str. Lud., któremu przewodniczył **p. Bąk.**

Na zebraniu tem zjawił się posterunkowy **Talarek z Łapsz** w asystencji strażników granicznych i wezwał zebranych do rozejścia się a przewodniczącego do rozwiązania zebrania.

Uczestnik.

UROCZYSTOŚĆ „OPŁATKA" W GRYWAŁDZIE.

Koło Str. Lud. w **Grywałdzie**, powiat Nowy Targ urządziło „opłatek". Oprócz miejscowych ludowców przybyli także goście z Tylmanowej i nasz ks. proboszcz. Uroczystość trwała do późnej nocy. Nastrój był bardzo podniosły.

Prezes koła: Jan Hryc.

„OPŁATEK" W KOBYLCU, POWIAT BOCHNIA.

Onegdaj urządzono staraniem koła ludowego **w Kobylcu, gm.** Łapanów uroczysty „opłatek", w którym wzięli udział ludowcy z gminy Łapanów, na uroczystość te przybyli także goście z Limanowskiego. Piękne przemówienie wygłosił wiceprezes zarządu pow. **B. Twaróg** z Łapanowa. Pod koniec uroczystości przybyli do lokalu kolendnicy z „turoniem", rozpoczęły się tańce ludowe i śpiewy. Całość wypadła bardzo ładnie.

Zarząd Koła Lud w Kobylcu.

WZMOGŁY SIĘ KRADZIEŻE.

Z powiatu Bochnia donoszą nam: Przed kilkunastu dn. włamali się bandyci do domu Karola Szewczyka w Podgrabiu, gdzie zrabowali całe okrycie pozostawiając domowników w tem, w czem spali. Zrabowano ubrania, kożuchy, bieliznę i pieniądze. Szkodę szacują poszkodowani na około 700 zł.

Następnie bandyci usiłowali włamać się do mieszkania Karola Szeląga w Podgrabiu — zostali jednak przez gospodarza spłoszeni. Odwiedzili jednak wymienionego za kilka dni i skradli krowę, wartości ponad 200 zł. Jest to już druga kradzież u tego gospodarza, gdyż przedtem skradziono mu świnię. — Wogóle kradzieże teraz są na porządku dziennym.

Korespondent.

„OPŁATEK" W TARNOWSKIEM.

Koło Str. Lud. w **Dąbrówce Szczepanowskiej** urządziło „opłatek", na który przybyło koło 200 osób. Przemówienie okolicznościowe wygłosił **p. Regiec.** Młodzież odegrała przedstawienie „Jasełka", potem odbyła się zabawa taneczna.

Tomanek St.

*

Tradycyjną uroczystość „opłatka" święciło koło ludowe w **Lichwinie.** Uroczystość ta zgromadziła prawie całą wieś, dużo przybyło młodzieży.

P. M.

JAK TO JEST Z TEMI OPŁATAMI?

Jordanowskie. U nas opłaty wjazdowe do miasta płaciliśmy tylko w dnie targowe, t. z. raz na dwa tygodnie po 20 gr. od fury. Kiedy wyszło rozp. pana ministra o zniesieniu opłat wjazdowych, zawiadomiono nas przy tej okazji, że od tej chwili nie będziemy coprawda płacić w dnie targowe po 20 gr., ale że miasto ma prawo w każdy dzień odtąd brać od fury po 15 gr. Ładne dobrodziejstwo!

Obserwator.

Z RADŁOWSZCZYZNY.

W Zdrochcu pow. Brzesko przy bardzo licznym udziale członków Str. Lud. odbył się w styczniu kurs oświatowy. Na zakończenie kursu urządzono zebranie polityczne pod przewodnictwem **Lechowicza St.** Referował **Emil Kozioł.** W dyskusji zabierali głos: **Lechowicz, Wilk Fr., Myśliński Wł., Szczepanik** i inni. Najbardziej piekącą bolączką, na którą wszyscy chłopi tutejsi narzekają, są **gminy zbiorowe z ich obciążeniami.** Nasza gromada Zdrochec, kiedy była gminą samodzielną budżetowała na 1934-35 rok 1662 zł. na gospodarkę gminy i na remont szkoły. Dziś ten sam Zdrochec jako gromada ma budżet 1064 zł. na własną gospodarkę, oprócz tego na rzecz gminy zbiorowej musi świadczyć 3.000 zł., a więc razem płacimy dzisiaj przeszło 4.000 złotych, a do tego dochodzą jeszcze świadczenia na remont szkoły.

Inna bolączka to za wysokie jak na dziś świadczenia na rzecz państwa i samorządu, które dochodzą u nas do 30 zł. podatku z morgu. Takich podatków chłop dziś absolutnie nie jest w możności płacić ze względu na niskie ceny produktów rolnych. Upomnienia karne w tej sprawie, egzekutorzy o to straszna klęska dzisiejszej wsi. Pod koniec zebrania uchwalono cały szereg rezolucyj.

S. L.

ŻYDZI JEDZĄ CHLEB A CHŁOPI „BIEDUSIĘ".

Parę lat temu hrabiowie Potuliccy wydzierżawili żydowi, który jeszcze niedawno skupywał skórki i pierze, tartak **w Żmigrodzie Nowym, pow. Jasło.** Dziś cały wielki majątek tych hrabiów poszedł w ręce żydowskie. Ów żyd posiada jeszcze w Krakowie kamienicę i kilka tartaków na Podkarpaciu i rozwala się w dostatkach i dobrobycie, podczas gdy obok rozdrobnione do ostatka gospodarstwa chłopskie cierpią biedę i niedostatek. Dlaczego tak jest? — bo do żyda istnieje „front" oddawna do chłopa zwrócono się frontem, kiedy ten chłop umiera już z biedy.

Więcek.

NIE BYŁO GŁOSÓW — NIE BĘDZIE MOSTU.

Na rzece Wielopolka w pow. ropczyckim leżą dwa mosty, które łączą wieś **Kozdrzę** z jej polami. Mosty te dziś są bardzo zużyte. Przed wyborami p. starosta Siła-Nowicki obiecywał mosty te kolejno pobudować. Ale cóż, chłopi do wyborów nie poszli i dziś władze kazują wsi samej te mosty zbudować. Na wsi nikt nie ma grosza, idzie przednówek, a tu i wiosna się zbliża, a z nią roboty w polach za rzeką Wielopolką...

Fr. Topór.

Odpowiedź rozbijaczom!

(Korespondencja z Mieleckiego).

Na zapytanie nas przez zarząd powiatowy S. L. w Mielcu — co my, jako koło Stronnictwa Ludowego mamy wspólnego ze „Stronnictwem Chłopskiem", jeśli tam przesyłamy sprawozdania, uchwały i rezolucje, uchwalane na zebraniu naszego koła w Wadowicach Dolnych — odpowiadamy:

— **Nigdy nic wspólnego z nimi nie mieliśmy, nie mamy i mieć nie chcemy. Żadnego innego stronnictwa nie uznajemy, tylko jedno Stronnictwo Ludowe.** A że grupa odszczepieńców chce tworzyć jakieś tam stronnictwo chłopskie i bałamuci ludzi jakiemś „Chłopskiem Jutrem" i artykułami, jak ten z dnia 15 grudnia 1935 r., zatytułowanym „Doły Stronnictwa Ludowego zaczynają przemawiać" — to już sprawa osobista tej grupki.

Sprawa zaś korespondencji przedstawia się następująco: Swego czasu przybył do nas Jan Maniewski z Dąbrówki Wisłockiej — niby to jeszcze był członkiem S. L. i prosił nas, byśmy mu pożyczyli tych rezolucyj, które były u nas uchwalone — że on będzie chciał zapoznać ludzi w swojej okolicy o pracy u nas. Myśmy mu pożyczyli, nie wiedząc o tem, że p. Maniewski był już w konszachcie z tą grupą chłopską. Rezolucje te Maniewski przesłał p. Olechawskiemu, a ten te rezolucje przedrukował w piśmie tej grupy chłopskiej.

My tu w Wadowicach Dolnych stoimy nieugięcie przy Stronnictwie Ludowem i stać będziemy zawsze — a rozbijacze niech nie szukają szczęścia ani u nas, ani w powiecie mieleckim, bo tak naiwnych, by wam uwierzyli, to chyba tu nie znajdziecie. Było już dość rozbijania!

Prosimy o ogłoszenie tego wyjaśnienia w najbliższym numerze „Piasta".

Za Zarząd Koła Ludowego:
prezes: **Stanisław Piskor,**
sekretarz: **Stanisław Guła.**

Wiadomości z Małopolski Wschodniej

Interesujący odczyt

Lwów. W ostatnich dniach **prof. Stanisław Grabski** wygłosił publiczny odczyt p. t. „Ku państwu chrześcijańskiemu". Myśl przewodnia wywodów prelegenta była ta, że Polska, położona z jednej strony między Rosją bolszewicką, wojującą z Bogiem, a z drugiej Niemcami, którzy wracają do pogaństwa. — winna stać się prawdziwem państwem chrześcijanskiem, ażeby nie ulec zgubnym wpływom sąsiadów.

Cechą państwa chrześcijańskiego są to rządy jawne, oparte na zasadach sprawiedliwości; jest to życie społeczne duchem chrześcijańskim przepojone. Polski nie stać na bogactwa materjalne, ale musi stać **na chleb dla wszystkich, na pracę dla wszystkich.** Nędza w świecie nie jest koniecznością przyrodzoną, ale wynikła ona z winy ludzi, nie umiejących rządzić, pozbawionych prawdziwej myśli chrześcijańskiej.

Wywody prof. Grabskiego wywarły silne wrażenie na obecnych.



W dniach 9, 10 i 11 lutego br. odbył się w Nowym Targu kurs polityczno-społeczny, zorganizowany przez zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego. W trzechdniowym kursie wzięło udział 180 uczestników z całego Podhala. Na ilustracji widzimy (w pierwszym rzędzie) dr. Hołdę z Jordanowa, p. Parzygnata, p. Wacława Krzeptowskiego, prezesa zarządu pow. S. L., p. Jana Gawła z Krościenka, panią Gończiarczykową, inżyniera Polaka, mgr. Ścigalskiego, p. Józefa Curusia, p. Andrzeja Zagatę. W drugim rzędzie widoczny Stanisław Nędza-Kubiniec, utalentowany poeta.

Z powiatu przemyskiego

— **ŻURAWICA.** W dniu 9 bm. odbyło się u nas wielkie zebranie organizacyjne P. S. L. zwołane przez miejscowych ludowców. Przewodniczył na zebraniu **Partyka Wojciech**, sekretarzował **Władysław Bartnicki.**

Referat organizacyjny wygłosił p. **Michał Głowacz,** tymczasowy prezes powiatowego zarządu S. L. w Przemyślu. Po referacie i obszernej dyskusji uchwalono jednogłośnie założyć koło S. L., do którego wpisało się na miejscu 60 członków i wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: jako przewodniczący, p. **Michał Głowacz,** zastępca, p. **Tomasz Gałuszka,** sekretarz, p. **Władysław Bartnicki,** skarbnik, p. **Wojciech Jasiński.**

Baczność plantatorzy buraków cukrowych w Przeworskiem i okolicy!

W cukrowni przeworskiej toczą się obecnie układy i rozmowy **o zawarcie umowy z plantatorami na rok 1936.**

Cena buraków będzie o 52 groszy niższa, zaś o ile chodzi o inne warunki, dano plantatorom do wyboru **dwa rodzaje umów:** jedną warszawską i drugą poznańską.

Dla plantatorów bez względu na to, czy z bliższych czy z dalszych okolic korzystniejszą jest umowa t. zw. poznańska, dla cukrowni lepsza umowa warszawska. Nic więc dziwnego, że dyrektor cukrowni **Rosiński** i sam agituje i rozpuścił sforę naganiaczy, by chłopów skłonić do zgody na umowę warszawską.

Że prezes drobnych plantatorów, znany eksposeł **Jan Pieniążek, Bujniak** i inni namawiają do przyjęcia umowy warszawskiej, to zupełnie zrozumiałe i naturalne. **Pan prezes stale popierał cukrownię i dobrze na tem wychodzi.** Skąd jednak w tem towarzystwie znalazł się **Kojder,** sekretarz Zarządu Pow. Str. Lud. na Przeworsk, to dziwne. Nie wiemy czy obałamucony, czy przekonany i zjednany?

Plantatorzy-chłopi! Czas najwyższy zastanowić się — dobrze rozważyć warunki obu umów, kierować się interesem ogółu dostawców, a nie jednostek. Wreszcie czas już skończyć ze śmieciem sanacyjnem w organizacji plantatorów. Wymieść paskudztwo.

Plantator.

Wiadomości ze Stanisławowskiego

SILNA AKCJA ORGANIZACYJNA. — AKCJA ZA AMNESTJĄ WIĘŹNIÓW BRZESKICH. — NAPŁYW MŁODEGO ŻYWIOŁU DO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Po kongresie Stronnictwa Ludowego ruch organizacyjno-polityczny w powiecie **rozszerza się coraz bardziej.** Dowodem tego cały szereg zebrań i zgromadzeń przy licznej frekwencji uczestników. W styczniu odbyły się zebrania w następujących miejscowościach: **w Byszowie, w Meduszce, w Woronicy, w Lanach, w Tumierzu, w Wołczkowie, w Marjampolu-mieście, w Marjampolu-wsi.**

Przybywa coraz więcej **młodego żywiołu,** który rozwija dużą ruchliwość. Zebrania, zgromadzenia i zjazdy mogą już imponować swoją liczbą uczestników. **Na zjazd do Delejowa przybyło około 1.500 ludowców** w dniu 2 lutego br. Referowali tam **ks. pułkownik Józef Panaś,** oraz prezes zarządu powiatu kałuskiego p. **Józef Moskal.** Po referatach zabierali głos działacze z całego powiatu.

We wszystkich kołach przybywają no-

wi członkowie, którzy opłacają całoroczną składkę.

Sprawa amnestji dla więźniów brzeskich dotarła do wszystkich wsi. Nie trzeba tłumaczyć jakie było rozgoryczenie wśród ludności wiejskiej spowodu zawiedzionych nadziei. W sprawie amnestji wysłano do Pana Prezydenta zbiorową petycję, podpisaną przez następujące wsie: **Wołczków 420 podpisów, Meducha 327 podpisów, Woronica 220, Byszów 86, Michalówka 74, Marjampol-wieś 30, Kończaki Nowe 11, Jeziórko 24, Krymidów 44, Delejów 359, Łany 130, Tumierz 82, Brzezina 72, Klepki 58, Ostoja 47, Zygmuntówka 47, Komarówka 23.**

Powiaty Małopolski wschodniej, które przez pewien czas nie wykazywały ruchliwości organizacyjnej, dzisiaj pracują usilnie nad tem, by odrobić stracony czas. Przyświeca nam w pracy idea praworządności, i sprawiedliwości społecznej — a ta może się rozwinąć w Polsce ludowej.

Gadziński Józef,
członek zarządu pow. S. L.

Rozwój przemysłu i kupiectwa ukraińskiego

Bardzo mało wie społeczeństwo polskie o postępach gospodarczych żywiołu ukraińskiego w Polsce. A są one dość poważne. Mniejszość ukraińska przechodzi podobną ewolucję, jak w ub. wieku żywioł polski w Wielkopolsce. Nie mogąc znaleść odpowiedniej ilości wolnych miejsc w służbie państwowej, młodzież garnie się do handlu i przemysłu. Szczególnie zaś rozwija się spółdzielczość ukraińska. Bez przesady można twierdzić, że jest ona obecnie podstawą rozwoju społeczeństwa ukraińskiego w Polsce.

Dowodem siły spółdzielczości jest plan wybudowania we Lwowie wielkiego gmachu ukraińskich organizacyj spółdzielczych.

Kupcy ruscy zamierzają utworzyć Bank Handlowo-Przemysłowy. 2 lutego odbył się we Lwowie zjazd Związku Kupców i Przemysłowców Ukraińskich we Lwowie. Złożone sprawozdanie bardzo wyraźnie ilustruje stan kupiectwa ukraińskiego. W roku 1934 Związek liczył 1648 członków, w r. 1935 już 2419, a więc prawie o *800 więcej*. Filij (oddziałów) powstało w roku ub. 4 — tak, że Związek liczy obecnie 14 oddziałów. Jak obliczają, *wszystkich kupców ukraińskich jest około 4000, z tego 750 na Wołyniu.* Kupcy wołyńscy nie mogą należeć do Związku.

Nadwórna ma 148 kupców ukraińskich, należy do Związku 40. Sokal ma 105, należy 65, Sambor ma 200, Tarnopol 118.

Co do przemysłu ukraińskiego, to narazie obejmuje on przeważnie małe fabryczki, ale ich liczba stale wzrasta.

Istnieje fabryka papierów i tutek cygaretowych „Kalina", pasty do obuwia „Elegant", kawy „Luna", wyrobów chemicznych „Astra" i „Fomora", kartonowych wyrobów „Dekoro", musztardy „Mika", świec „Keros", olejków do pieczywa „Aroza", owocowych przetworów „Produkcja", dalej fabryka szczotek, elektryczna garbarnia w Stryju. We Lwowie powstała fabryka krochmalu i mączki „Brylant", dalej fabryka chemiczna „Aton", która wypuszcza na rynek uniwersalny proszki do czyszczenia i do prania. Fabryka kołków szewskich „Dendra" została zmodernizowana i pracuje już na elektrycznym popędzie. Zbudowano nowe magazyny i składy drzewa. Pracuje na trzy zmiany, dniem i nocą. Rozpoczęła pracę we Lwowie fabryka octu „Tytan".

Przedsiębiorcy ruscy działają też w przemyśle *naftowym*. Gdy niedawno w pow. sanockim odkryto obfite złoża ropy, w Drohobyczu powstała ukraińska spółka *naftowa*, która wezwała chłopów ukraińskich, by bez porozumienia z nią nie wydzierżawiali pól naftowych.

Jak z tego widać, *na polu gospodarczem Ukraińscy idą naprzód.*

Z ziem b. Kongresówki

Z życia organizacyjnego w Wieluńskiem

Praca organizacyjna w powiecie wieluńskim rozwija się silnie. Dowodem tego, to duża ilość zebrań, jak również liczny udział uczestników na tych zebraniach. Przy końcu stycznia i w pierwszej połowie lutego br. odbyły się zebrania w następujących miejscowościach. Dnia 28 stycznia na kolonji **Raduczka,** gdzie przewodniczył p. Wejner. Dnia 29 stycznia we wsi **Walków,** przewodniczył p. Sabisiak. Tegoż dnia wieczór we wsi **Chorynа.** Dnia 30 stycznia we wsi **Skrzyntle,** przewodniczył p. Krzywiana, we wsi **Kurnia Lugoska,** gdzie przewodniczył p. Bednarek, we wsi **Baduszewice** przewodniczył p. **Barnicki.** Dnia 31 stycznia we wsi **Zmyślona,** przewodniczył p. Kolęda. Dnia 1 lutego zebranie we wsi **Burtus,** przewodniczył p. Laskowski, we wsi Dryganek, przewodniczył p. Worawczyk. Dnia 2 lutego we wsi **Perzyny,** gdzie przewodniczył p. Pędziwiatr, we wsi **Gumisko,** przewodniczył p. Foldyński. Dnia 3 lutego we wsi **Siąkowice,** przewodniczył p. Kopiński.

W zebraniach tych licznie obesłanych, niejednokrotnie brała udział masowy cała wieś. Rezolucje były jednomyślnie uchwalane. Na zebraniach domagano się powrotu prezesa **Wincentego Witosa.**

Tydzień polityczny

Z SEJMU I SENATU.

Ataki pułkowników przeciwko 3 ministrom. Pułkownicy grzmią w dalszym ciągu na terenie Sejmu i Senatu. Ataki skierowane są przeciwko min. **Kwiatkowskiemu, Poniatowskiemu i Świętosławskiemu.** Bardzo silnie atakował ich b. premjer Kozłowski. Przemówienie jego robiło chwilami wrażenie wybitnie opozycyjnego.

Ataki na dyrektora Lasów Państw. **Loreta** były tak silne, że podobno doszło nawet lansowania nowych kandydatów. Takim kandydatem ma być b. min. Floyar-Reichman. Jest to podobno wybitna postać pułkownikowska ze świata semickiego.

Wymienieni powyżej ministrowie uchodzą za najbardziej związanych z Zamkiem. To też łatwo zrozumieć motywy pułkownikowskich manewrów.

Nic im to nie pomoże, nadchodzi koniec ich sławy, trzeba będzie odejść. Zbliża się chwila, gdy będzie trzeba także ponieść odpowiedzialność.

SPRAWA UBOJU RYTUALNEGO.

Antagonizm pomiędzy narodem polskim a żydami pogłębia się stale. Pilnują tego przedewszystkiem narodowi demokraci, dla których kwestja żydowska jest alfą i omegą w polityce, a pozatem nie drugorzędnym motywem tego narastania nienawiści do żydów jest widoczny dla wszystkich nadchodzący zmierzch sanacji. Żydów i obszarników społeczeństwo słusznie uważa za najbliższych kombatantów sanacji, a ktoś przecież za „radosną twórczość" będzie musiał pokryć rachunek. I tak to fala antyżydowska urasta do rozmiarów dotąd na ziemiach polskich niewidzianych.

I cóż na to sanacja? Wcale nie broni swoich kombatantów, przeciwnie, za pośrednictwem p. Prystorowej pułkownicy wystąpili w Sejmie z projektem zniesienia uboju rytualnego (koszernego). Pułkownikom chodzi o odebranie endekom monopolu na politykę antyżydowską. I oto jesteśmy świadkami ciężkiej sytuacji żydów, gdy wszystko się przeciwko nim spichnęło, nawet sanacja. Ustawa o uboju rytualnym stanie się obowiązującem prawem pomimo krzyków całego żydowstwa w państwie, a uchwali ją sanacyjny Sejm.

Ubój rytualny jest, jak wiadomo, połączony z okropnemi mękami zwierząt, przeznaczonych na rzeź, czemu ustawa ma zaradzić. Dla żydów sprawa ta ma jeszcze stronę finansową i socjalną obok religijnej. Około **10 milj. zł.** czerpały z tego źródła żydowskie gminy wyznaniowe i wiele tysięcy rzezaków żyło z takiego uboju zwierząt.

ROZPACZLIWY APEL ŻYDÓW W PRZYTYKU.

Prasa żydowska donosi, że sytuacja 600 rodzin żydowskich w Przytyku, pozbawionych od 12-tu tygodni wszelkich możliwości zarobkowych wskutek bojkotu okolicznych wsi, jest rozpaczliwa.

Żydzi z Przytyku postanowili odesłać spowrotem do urzędu skarbowego wykupione świadectwa przemysłowe, i apelują do żydowstwa na całym świecie następującemi słowy:

„Z głębi zbolałych serc wołamy do naszych braci w kraju i zagranicą o natychmiastową pomoc materjalną. 600 rodzin żydowskich głoduje i liczba nieszczęśliwych wzrasta z dnia na dzień".

ZJAZD NIEMIECKICH ROLNIKÓW POMORZA.

W dniu 20 lutego odbędzie się w Grudziądzu walny zjazd Związku Rolników Niemieckich z Pomorza. Poza programem zawodowym, odbędą się jeszcze dwie prelekcje, **obie wypowiedziane przez Niemców z zagranicy.** Mówić będą dr. Blohm z Instytutu Rolniczego politechniki gdańskiej, oraz dr. Burkert z Berlina. Wieczorem po obradach teatr niemiecki daje operetkę, poczem odbędzie się zabawa taneczna. Jak widzimy, w tegorocznych zjazdach rolniczych na Pomorzu, podobnie jak i w Poznaniu, **prelegentami są Niemcy z Rzeszy.** (PAA.)

NAWET SANACYJNE KÓŁKA ROLNICZE ŻĄDAJĄ JUŻ SKREŚLENIA DŁUGÓW.

Jak było do przewidzenia, akcja oddłużeniowa, która przyszła późno, była zastosowana na dwie raty (mimo bardzo kategorycznych zapowiedzi, że więcej żadnych ulg czy zmian nie będzie), nie przyniosła takich korzyści, nietylko dla wsi, ale i dla całego życia gospodarczego, jakich należało się spodziewać.

Dowodem tego, prawie jednobrzmiące uchwały **na wszystkich zjazdach rolniczych,** jakie ostatnio mają miejsce.

Z początkiem lutego odbył się Walny Zjazd **Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego** we Lwowie, z terenu trzech województw: lwowskiego, stanisławowskiego oraz tarnopolskiego. Na zjeździe tym powzięto nast. rezolucję:

„Walny Zjazd domaga się również **obniżenia wszystkich długów rolniczych,** tak kredytu zorganizowanego jak też prywatnego, zaciągniętego po dzień 1 lipca 1931 roku o **6 proc.** z tem, że reszta długu spłacona ma być w ciągu 10-ciu lat w ratach półrocznych przy oprocentowaniu 3 proc. rocznie — stając na tem stanowisku, **że** obecne ustawodawstwo oddłużeniowe nie przyniosło spodziewanych korzyści ani dłużnikom, ani też wierzycielom w uwzględnieniu cen produktów rolnych w okresie zaciągniętych zobowiązań, a cen obecnych."

Dyskusja, która poprzedziła tę uchwałę, wykazała, o czem mieli możność przekonać się oficjalni przedstawiciele władz, **w jak katastrofalnem i nadal bardzo ciężkiem położeniu znajduje się rolnictwo małopolskie.**

W takiem samem położeniu jest rolnictwo w całem państwie i tylko zdecydowane cięcia mogą uchronić rolnictwo przed ostateczną ruiną.

Ej, sanacjo, oto zbierasz plony.

Należy znieść ubój rytualny

Do Sejmu wpłynął projekt ustawy o **uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.** Zasadniczą podstawą tego projektu jest przepis, **że przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych bydło powinno być ogłuszone przed wykrwawieniem, co oznacza zniesienie i zakaz uboju rytualnego,** który dziś w Polsce jest regułą.

Żydzi, zachowujący przepisy wyznania mojżeszowego, spożywają jedynie mięso koszerne. Mięso to może pochodzić z dwuch źródeł: zarówno z uboju, przy którym zastosowano rytuał i w takim wypadku przód zwierzęcia jest z nielicznemi wyjątkami automatycznie koszerny, mięso zaś, pochodzące z uboju, przy którym rytuału nie zastosowano, musi być poddane zabiegowi, który nazywa się „trybowaniem". Zabieg ten polega na wyjęciu żył przez osobę, upoważnioną do tego przez rabinat. **W Polsce stosowany jest z zasady system pierwszy.**

Walka o zniesienie uboju rytualnego toczy się w kulturalnych państwach od dziesiątków lat i w całym szeregu państw zniesienie to jest już faktem dokonanym. **Bo ubój rytualny jest barbarzyństwem, niegodnem kulturalnego społeczeństwa.** Dla udowodnienia czytelnikom, jak bardzo uzasadnione jest takie określenie, przytoczymy poniżej opis uboju rytualnego według broszury p. Maszewskiej-Knappe p. t. „Walka z ubojem rytualnym w Europie". Jeśli wzdrygniecie się z przerażenia, czytając ten opis, pamiętajcie, **że dzieje się to u nas codziennie w niezliczonych wypadkach.**

Podczas gdy zwierzę, przeznaczone na rzeź, przy uboju humanitarnym ogłuszone aparatem mechanicznym lub prądem elektrycznym, straciło świadomość, nic nie przeczuwa, nie potrzebuje być krępowane ani straszone, błyskawicznie powalone, wpada w głęboką bezprzytomność, z której już się więcej nie budzi, — **przy uboju rytualnym, musi być ono naprzód, poprzez wszelki jego opór, krępowane, gwałtownie na ziemię całym ciężarem powalone, poczem skręca mu się i nadmiernie wyciąga szyję i wtedy, w śmiertelnej trwodze pogrążonemu zwierzęciu, w pełni jego przytomności i poczucia zadawanej śmierci, precyzyjnie goli się szyję, poczem rzezak długim nożem, dwoma pociągnięciami przecina tę szyję, a wraz z tem osiemnaście wrażliwych narządów i pni nerwowych, nie ruszając kręgów. Strumień krwi, wytryskający początkowo z wielką siłą, po krótkim czasie słabnie i wykrwawienie staje się niedostateczne. Wtedy rzezak chwyta rozwartą ranę, wygrzebuje z niej ręką przeciętą tętnicę, która się wciągnęła w mięśnie i wycina ją raz jeszcze wraz z kawałkiem mięśni. Ohydny ten, przebolesny rękoczyn, przy którym zwierzę drży z szalonego bólu aż do ostatniego kręgu ogonowego, musi być często niejednokrotnie powtarzany. Przynajmniej do 20 minut po cięciu rytualnem, a często jeszcze i znacznie dłużej zwierzę zachowuje pełnię świadomości; cierpi nieopisane męki spowodu otwartej rany rytualnej, powolnego wykrwienia i lęku śmierci; szarpie nogami krępujące je sznury, lub łańcuchy, skręca się, zatacza koła i stara się wyrwać głowę z przytrzymujących ją kleszczy. Bywały przypadki, kiedy poderżnięte zwierzęta, którym udało się zerwać pęta, zataczając się poprzez dziedziniec rzeźni... bodły swoich oprawców. Wreszcie wskutek przeciągającego się krwawienia siły zwierzęcia słabną, przytomność stopniowo zanika, ruchy obronne przechodzą w drgawki i zwierzę zamiera poprostu spowodu wytoczonej z niego krwi.**

Czem można sobie tłumaczyć to, że w rzeźniach chrześcijańskich i w naszych, polskich, odbywa się wciąż jeszcze taki ubój? Na to odpowiedź jest tylko jedna — brak odpowiedniej ustawy. W średniowieczu majstrom rzeźniczym zabronione było wykonywać ubój sposobem żydowskim, pod groźbą utraty godności mistrza. Mięso koszerne było ściśle oddzielane od mięsa niekoszernego i było przeznaczone tylko dla żydów. Dopiero wraz ze wzrostem miast wogóle rozwinął się hurtowy handel mięsny, który zaczął być skupiany w **rękach żydowskich, zarządził ubój rytualny zamiast innego i opanował nim stopniowo rzeźnie świata.**

I słusznie stwierdza wspomniana autorka:

„Domaganie się ogłuszania wszystkich zwierząt rzeźnych bez wyjątku jest nakazem kultury, konsekwencją wyczucia etycznego i sumienia współczesnej ludzkości. I nie może tu być żadnych wyjątków, nie może przeciwstawiać się temu żaden archaistyczny zwyczaj, uświęcony choćby tysiącami lat i zespolony z obrządkami, których nakaz religijny jest mocno kwestjonowany".

Wobec wniesienia do Sejmu projektu o zniesieniu uboju rytualnego żydzi wszczęli zakrojoną na szeroką skalę akcję protestacyjną i sięgają do wszystkich dostępnych im ośrodków, żeby nie dopuścić do uchwalenia tej ustawy. Żydzi powołują się przedewszystkiem na to, że ubój rytualny jest rzekomo nakazem religji mojżeszowej. **Otóż to twierdzenie jest bardzo dowolne i opiera się wyłącznie na tradycji, a nie posiada żadnego potwierdzenia w Biblji. To też nawet niektórzy ortodoksi wśród żydów nie przeczą, że ogłuszanie zwierząt przed cięciem jest dozwolone, a zdanie to popierają wyraźne orzeczenia znanych teologów żydowskich, jak np. rabina dr. Leopolda Steina z Frankfurtu n. M.**

Zaznaczyć przytem trzeba, że przecież ubój rytualny **nie jest sprawą czysto żydowską.** Zarówno chrześcijańscy rzeźnicy pomagają z konieczności przy rzezi, jak również i ludność chrześcijańska otrzymuje wszystkie tylne ćwiartki rzezanych zwierząt (żydzi bowiem biorą tylko przednie ćwiartki) oraz wszystkie te bite sztuki, które pomimo, że były zdrowe, zostały uznane przez „oglądaczy mięsa" za „trefne", a więc za padlinę, co stanowi nieraz **czwartą część wszystkich bitych sztuk.**

Wszystko przemawia zatem **za zniesieniem uboju rytualnego: zarówno względy humanitarne i gospodarcze jak i prostej sprawiedliwości.** W całym szeregu państw kulturalnych ubój rytualny został już zniesiony. Nie chcemy wątpić, że dojdzie do tego wreszcie i w Polsce, i że mimo żydowskiej akcji protestacyjnej Sejm zdobędzie się na uchwalenie wniesionego już projektu ustawy.

Projekt przewiduje, że ustawa wchodzi w życie na obszarze całej Rzplitej z dn. 1 stycznia 1937 z wyjątkiem województwa śląskiego, a na terenie tego województwa po ogłoszeniu zgody Sejmu śląskiego. **W razie zatem uchwalenia tej ustawy przez Sejm R. P., a nawet może niezależnie od tego, powinien się tą sprawą zająć Sejm śląski.**

Wiadomości ze świata

Pakt francusko-sowiecki

W ubiegłym tygodniu sejm francuski przystąpił do rozpatrzenia i zatwierdzenia t. zw. **paktu francusko-sowieckiego**, podpisanego jeszcze w maju roku zeszłego przez francuskiego ministra Lavala i przedstawiciela Rosji Sowieckiej w Paryżu, p. Patiomkina. Zanim bliżej omówimy znaczenie tego paktu i jego możliwe następstwa, przypomnimy, na czem on polega, zaznaczając przedtem jeszcze, że pakt znaczy to samo, co układ czy umowa.

Otóż pakt ten składa się z pięciu artykułów, które przewidują co następuje: 1) Obowiązek wspólnego porozumienia się między Francją i Rosją w wypadku napaści lub niebezpieczeństwa napaści na jedno z tych państw ze strony państwa trzeciego. 2) Obowiązek natychmiastowej pomocy w razie gdyby Francja albo Rosja padły ofiarą napaści ze strony jednego z państw europejskich. 3) Natychmiastowa wzajemna pomoc odbyłaby się na warunkach, przewidzianych w art. 16-ym paktu Ligi Narodów. 4) Układ francusko-sowiecki jest podporządkowany paktowi Ligi Narodów. 5) Układ jest zawarty na lat pięć, a w razie, jeżeli nie zostanie wymówiony w przewidzianym terminie, będzie przedłużony automatycznie.

Takie są zasady paktu francusko-sowieckiego, którego ratyfikacja czyli zatwierdzenie przez sejm francuski wzbudziło tak wielkie zainteresowanie.

ŹRÓDŁO I ZNACZENIE PAKTU.

Ażeby zrozumieć znaczenie paktu francusko-sowieckiego, a tem samem znaleźć wyjaśnienie, dlaczego narobił on tyle wrzawy w polityce międzynarodowej, należy uprzytomnić sobie, skąd się wziął ów pakt, jakie to przyczyny skłoniły Francję i Rosję do zawarcia tego układu?

Nie wdając się w bliższe dociekania, trzeba wyraźnie powiedzieć, że **gdyby nie hitleryzm i jego olbrzymie zbrojenia, które wcześniej czy później muszą doprowadzić do nowej wojny**, paktu francusko-sowieckiego nie byłoby spewnością. Nie byłoby go również wtedy, gdyby zbiorowy pakt bezpieczeństwa, proponowany przez Francję, doszedł był do skutku. Pakt francusko-sowiecki podpisany został dopiero wówczas, gdy projekt paktu, mającego na celu obronę wszystkich państw, biorących w nim udział, spowodu oporu Niemiec i Polski, został ostatecznie pogrzebany.

Gdy poznaliśmy źródło paktu, to nie trudno będzie nam teraz zrozumieć jego znaczenie w polityce międzynarodowej. Zawarty on został nie po to, żeby grozić innym państwom, ale ma na celu bezpieczeństwo Francji i Rosji, które w pierwszym rzędzie czują się zagrożone zbrojeniem Niemiec. Istnienie tego paktu uważają nietylko bezpośrednio zainteresowane państwa, ale także wiele innych, za środek, mogący zmusić Niemcy do zaniechania zamiarów zaczepnych. Połączone siły Francji i Rosji, za któremi stoją również inne państwa, stanowią taką potęgę, że z nią nawet Niemcy hitlerowskie będą musiały się liczyć.

KTO SPOWODOWAŁ ZAWARCIE PAKTU?

Taki jest cel paktu i dlatego, chociaż nie całe społeczeństwo francuskie jest z niego zadowolone, a i w sejmie spotkał się z poważnemi zastrzeżeniami, **został zatwierdzony.** Gdy wchodzi w grę bezpieczeństwo państwa, wszystkie inne względy muszą ustąpić na plan dalszy. Tę prawdę zrozumiano we Francji, jak nie trudno ją zrozumieć także poza jej granicami. Za pakt francusko-sowiecki, jeżeli nawet stanąć na stanowisku, że lepiej byłoby, gdyby do niego nie doszło, są odpowiedzialne te państwa i te czynniki, które nie zgodziły się na zawarcie paktu wielostronnego, — z udziałem wielu państw — dającego największą pewność, że pokój nie będzie naruszony. Kto nie chciał zbiorowego paktu i czynił wszystko, żeby go uniemożliwić, nie powinien się dziś oburzać i czynić zarzutów Francji, że wiąże się z Sowietami.

Pakt francusko-sowiecki, aczkolwiek uzależniony od paktu Ligi Narodów i jej dość ciężkiej procedury, **daje duże dorażne korzyści Francji i Rosji.** Nawet to, że odnosi się on tylko do państw europejskich, to znaczy, że odpada obowiązek niesienia wzajemnej pomocy w tym wypadku, gdyby napastnikiem było państwo nie europejskie, nie pomniejsza znaczenia paktu. Wyobraźmy sobie, że Rosja będzie wciągnięta w wojnę z Japonją. Francja wprawdzie wówczas nie pośpieszy jej z pomocą na Dalekim Wschodzie, ale przez mobilizację swych sił zbrojnych trzymać będzie w szachu Niemcy, gdyby chciały napaść na Rosję

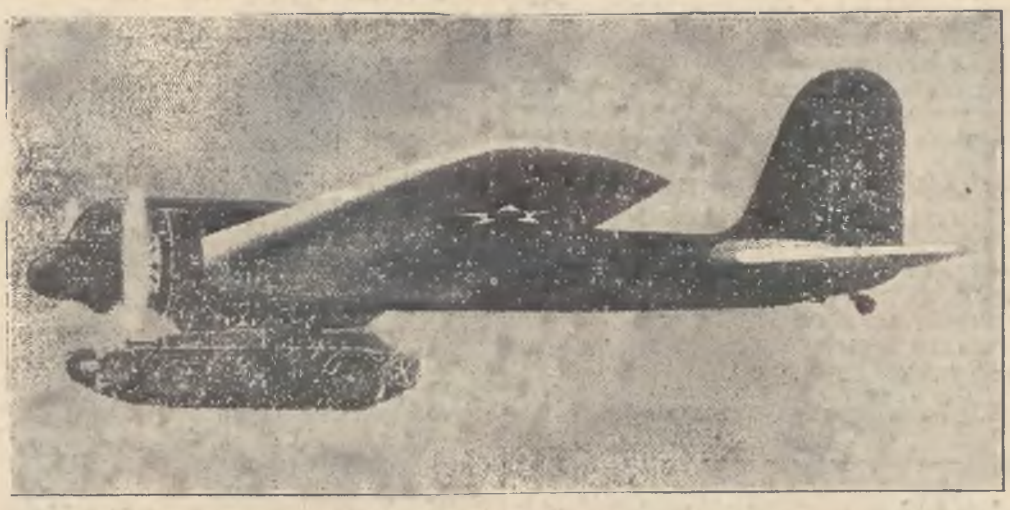
NIEZADOWOLENIE NIEMIEC.

Niemcy są najbardziej zainteresowane paktem francusko-sowieckim, więc nic dziwnego, że ogromnie się oburzają jego zatwierdzeniem. W pismach niemieckich, które piszą tylko to, co im rząd każe, aż **wrze od napaści na Francję i Anglję, której przypisuje się, że ona właśnie skłoniła Francję do zatwierdzenia paktu.** Grożą Niemcy wprowadzeniem wojska do Nadrenji i zapowiadają wzniesienie tam fortyfikacji, co mają zabronione na podstawie Traktatu Wersalskiego i zgodnie z umową, zawartą w Lokarno. Pogróżki te zmusiły ministrów: angielskiego Edena i francuskiego Flandina do złożenia oświadczenia, że Niemcy nie mogą samowolnie zmieniać tych układów i że, gdyby to uczyniły, to spotkają się zaraz ze stanowczym sprzeciwem Francji i Anglji. To oświadczenie powinno otrzeźwić Niemcy, które są coraz bardziej osamotnione w polityce międzynarodowej. Gdyby nie Polska, a ściśle mówiąc, gdyby nie polityka ministra Becka, to osamotnienie byłoby zupełne.

INNE PAŃSTWA.

Na zatwierdzenie paktu francusko-sowieckiego wpłynęło także zaawanturowanie się Włoch w Abisynji. Wprawdzie Mussolini ciągle zapewnia, że wojna z Abisynją nie osłabiła znaczenia i wpływów Włoch w Europie, naprawdę jest jednak inaczej. I pod względem wojskowym i pod względem gospodarczym wojna rujnuje Włochy i **rola ich w polityce międzynarodowej staje się coraz mniejszą.** Zdają sobie z tego sprawę Francja, Anglja i stąd pochodzą ich zabiegi o zastąpienie Włoch kim innym. Z jednej strony rola ta przypadnie Rosji, z drugiej — państwom Małego Porozumienia: Czechosłowacji i Jugosławji, które mają wziąć na siebie gwarancję niepodległości Austrji, stale zagrożonej przez Niemcy. Polska, jak zwykle, stoi na uboczu, aczkolwiek dzieją się rzeczy, które muszą nas najżywiej obchodzić. Nikt nas nie pyta o zdanie przy odbywającej się gruntownej przebudowie stosunków międzynarodowych. Wprawdzie pisma sanacyjne pocieszają się tem, że jesteśmy przecież informowani o tem, co się dzieje. Niewielka to pociecha!

Polityk.



Pewien inżynier amerykański skonstruował samolot-czołg. Czołg ten naturalnie nie stanowi integralnej części samolotu, lecz samolot go tylko transportuje. Po wylądowaniu, czołg odczepia się i rozpoczyna samodzielną akcję.

Klęska Abisyńczyków

Włoskie ministerstwo propagandy ogłosiło następujący biuletyn wojenny:

„Marszałek Badoglio telegrafuje: Po walkach w prowincji Tembien, jakie miały miejsce w czasie od 24 do 26 stycznia, **ras Kassa zmuszony został do zrezygnowania z swoich planów.** Skłoniło to najwyższe dowództwo armji włoskiej w Afryce wschodniej do podjęcia wypadu ofensywnego na odcinku End-erta, na południe od Makalle, gdzie ras Mulugeta, dawny abisyński minister wojny, na masywie górskim Amba Aradam rozbudował potężną pozycję obronną. Zamierzał on w ten sposób zabezpieczyć swoją armję, ocenianą na 80 tysięcy ludzi, oraz zdobyć łączność z Makalle i prowincją Tembien. **Wielka bitwa, która doprowadziła do zniszczenia armji rasa Mulugety, przeprowadzona była w czasie od 10 do 15 lutego.** W dniu 10 bm. pierwszy i trzeci korpus armji, składający się przeważnie z wojsk narodowych, osiągnął lewy brzeg rzeki Gabat, wykonując planowo wszystkie ruchy, bez zwrócenia na siebie uwagi nieprzyjaciela. **W dniu 11 bm. trzeci korpus armji pozostał na osiągniętych pozycjach, celem zabezpieczenia prawej flanki naszej linji frontu oraz celem zmylenia nieprzyjaciela co do naszych zamiarów.** Drugi korpus armji dokonał tymczasem z lewej strony wypadu na wyżyny lewego brzegu rzeki Gabat, gdzie urządził pozycje obronne.

Samolot włoski bombardujący miasto, spadł w pobliżu **Dessie i spłonął.** Załoga złożona z 5-ciu osób uległa zwęgleniu.

Mussolini wydał zarządzenie, aby z okazji zwycięstwa pod Amba Aradam w dniu 18 bm. w całym kraju wywieszono flagi na wszystkich domach państwowych i prywatnych.

Polacy w Abisynji

Dzienniki donoszą z frontu północnego, że po zajęciu Amba Aradam, w jednej z pieczar **znaleziono ukrytych dwóch Europejczyków, którzy oświadczyli, że są Polakami. Jeden z nich jest lekarzem, drugi zaś dziennikarzem.** Obaj zostali zatrzymani i mają być odesłani do Włoch. Bliższych szczegółów narazie brak.

Zajście w Skupczynie

Na posiedzeniu Skupczyny doszło do poważnego zajścia, **gdy w imieniu 4-ch grup opozycyjnych deputowany Bojcz odczytał deklarację, domagającą się natychmiastowego ustąpienia rządu.** Żądanie to zostało spowodowane przemówieniem w Osieku ministra dóbr państwowych Jankowicza, który **obraził parlament, porównując go z cyrkiem.** Po odczytaniu przez Bojcza deklaracji, opozycja zorganizowała obstrukcję przy pomocy różnych instrumentów, jak grzechotek i klaksonów tak, że przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie.



W Konstantynopolu, czyli Istambule, wskutek gwałtownych deszczów woda zalała niżej położone części miasta, tak, że ruch na ulicach odbywa się na łodziach.

Bitwa japońsko-mongolska

Na granicy mandżursko-mongolskiej, na zachód od jeziora Buir, doszło do poważnej walki między wojskami japońskiemi a mongolskiemi. Zajście to wywołało w japońskich sferach politycznych wielkie zaniepokojenie. Sprawa zajścia oficjalnie nie została jeszcze wyjaśniona, znana jest jedynie z meldunków wojskowych, jakie nadeszły z Hsinkinu i Urgi. Wedle tych meldunków, w walce po obu stronach zastosowano nowoczesną broń, jak czołgi i samoloty. Walka rozegrała się między batalionem wojsk japońskich a silnym oddziałem wojsk mongolskich. Jak przypuszczają, wojska mongolskie były wspierane przez oficerów sowieckich i lotnictwo sowieckie. Dalszy rozwój wypadków trudny jest do przewidzenia, ponieważ, zdaniem japońskich sfer wojskowych — Mongołowie ściągają dalsze posiłki.

Donosząc o tem zajściu, prasa japońska mówi o „wojnie bez wypowiedzenia wojny“. Wskazuje ona, że od czasu zerwania rokowań w sprawie uregulowania granicy w roku ubiegłym, między Hsinkinem a Urgą zerwane zostały wszelkie stosunki. Urga stoi rzekomo pod wpływami Rosji sowieckiej i otrzymuje poparcie z Moskwy.

Wojewoda stanisławowski

Dotychczasowy wojewoda stanisławowski, p. Jagodziński, przeniesiony został do centrali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Pełniącym obowiązki wojewody stanisławowskiego mianowany został dotychczasowy wicewojewoda pomorski, p. **Mieczysław Starzyński.**

Powrót Polaków z Francji

Coraz częściej przybywają do Polski transporty robotników polskich z Francji. P. Beck tą sprawą jakoś mało się interesuje. A jest faktem, że właśnie polityce p. Becka przypisać należy wzrastającą niechęć do naszych rodaków we Francji. Czytaliśmy raz w sanacyjnym dzienniku, jak to pewna Francuzka zwolniła Polaka, robotnika rolnika, choć była z jego pracy zadowolona. Oświadczyła mu jednak, że Polska zawarła sojusz z Niemcami, a wobec tego ona nie może zatrudniać Polaka i to jeszcze w strefie pogranicznej!

Prawda, że przeciwko zatrudnianiu Polaków wytaczają Francuzi także argumenty gospodarcze. Ale te łatwiej odeprzeć. Sami Francuzi spostrzegają, że nie robotnicy cudzoziemscy są przyczyną bezrobocia we Francji. „Narodowiec“ zwraca uwagę na charakterystyczny głos francuskiego „Petit Democrate“:

„Bardzo często słyszeliśmy opinię ludzi, i to nie pierwszych lepszych, którzy oświadczali: „Jeśli się odeśle do ich kraju robotników włoskich, polskich, belgijskich lub hiszpańskich, nasi robotnicy znajdą w naszych fabrykach i warsztatach zatrudnienie, które im odebrali cudzoziemscy“.

A oto liczby, ogłoszone w „Journal Officiel“ (dziennik urzędowy — dop. red. N.) w numerze z dn. 4 stycznia, które obalają te zbyt uproszczone teorje:

W dn. 28 grudnia 1934 r. było 419.129 zapisanych bezrobotnych. W dn. 29 grudnia 1935 r. było ich 439.782, czyli o 20.653 więcej.

W jednym tylko tygodniu, od 23 do 28 grudnia r. ub. wzrosła liczba bezrobotnych o 6.514 w 52 departamentach.

W tym samym tygodniu grudnia, 139 robotników cudzoziemskich przybyło do Francji, wyjechało zaś 1.296, co znaczy, że znajdowało się we Francji o 1.157 robotników mniej, a liczba bezrobotnych wzrosła natomiast o 6.514 osoby.

Wynika z tego, że pobyt robotników cudzoziemskich nie jest jedynym ani nawet głównym powodem bezrobocia we Francji“.

Tak, to można Francuzom wytłumaczyć. Ale jak ich przekonać, że nie powinni zatrudniać w prowincjach granicznych „sojuszników“ Niemców, tych Niemców, którzy zbroją się gorączkowo do nowej wojny?

Oto jeszcze jeden skutek polityki sanacyjnej.

Pożar w Zabiem

W największej wsi Małopolski Wschodniej, w Żabiem pow. kosowskiego, woj. stanisławowskiego, liczącej około 8.000 mieszkańców, wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w domu noclegowym hr. Skarbka i przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Straż ogniowa z Żabiego i okolic wszczęła energiczną akcję ratunkową, **jednakże ogień udało się jedynie umiejscowić, zaś zapalone domy spłonęły doszczętnie.**

Warszawska Szopka polityczna

Nowa szopka polityczna 1935-36 dwu młodych mistrzów dowcipu, Światopełk-Karpińskiego i Janusza Mickiewicza, wzięła szturmem widzów i słuchaczów pierwszego przedstawienia, weźmie stolicę, weźmie pewnie i inne miasta. Lawina **dowcipu**. Doskonały dobór i wyzyskanie **melodyj**. Bardzo dobre **kukiełki** Zaruby, Tad. Frenkiel, E. Solarski i H. Ładosz **świetnie śpiewają** i mówią, a Z. Godlewska umiejętnie akompanjuje. **Cenzura** podobno niejedno skreśliła, ale nie znęcała się, dbając widocznie o to, by dobry żart nie szedł kulawo w świat.

Pierwsze miejsca oddano grzecznie zagranicy, więc obok Eden'a i Laval'a, oraz Mussolini'ego z Haile-Selassie'm, zjawia się też **Litwinow**, który, gdy się ku nam obróci lewą stroną, jest w czerwonej rubaszce, wysokiej czapie i długich butach, a gdy prawą, jest we fraku i szapoklaku, śpiewając też odpowiednio:

Lecz w zgniłej Europie noszę frak
Ta zgniła moda elle est chic
Więc wkładasz taki zgniły szapoklak,
I jesteś lordem zgniłym w mig...
Naukowo badam Zachód zgniły
W zgniłych knajpach, zgniły szampan piję
Nurzam się w zgniliźnie, co mam siły
I nareszcie wiem, dlaczego żyję.
Tak miło słać bukiety zgniłych róż
Do stóp zachodnich zgniłych dam,
I dlatego w zgniłych bankach już
Ja zgniłe kapitały mam.

Na nutę: „Tysiąc Walecznych" śpiewa Sieroszewski, prezes Akademji Literatury:

Tysiąc złociszów Piasecki zapłaci
za to, że w ruski mundur ubrał mnie.
Ferdynand Goetel cały urok straci,
gdy w Akademji rozleniwi się
razem z Mirjamem, Berentem, Leśmianem
w kółku przyjemnem, lecz bardzo zaspanem.

I słówko jeszcze o pożarze w Akademji i o jej sekretarzu Kadenie:

Pożar w Akademji, o którym pisali,
że w bibljotece groził zbiorom ksiąg,
to nie był pożar, to Kaden się palił,
do jednej posady, co mu szła do rąk,
Palił się palił, co miał tylko siły,
aż go trzy oddziały straży ugasiły.

Przez pomyłkę prof. **Zieliński**, którego odzyskaliśmy z Rosji po wojnie, przywołał p. Cara, tego z Sejmu, śpiewając na nutę „Nie dbam jaka spadnie kara":

W dobrej Rosji była mara,
Sybir, zsyłka i kajdany,
lecz ja nauce poddany
Pracowałem wciąż dla cara.

CAR

Kto mnie wołał, czego chciał,
od ustawodawczych ciał?
Chciałeś cara — jestem Car,
który posłów niańczy.

ZIELIŃSKI

W sercu moim budzisz żar,
żar wiernopoddańczy.
Żadna mnie nie spotka kara
Brześć, Bereza, ni szykany,
zawsze ja wierny poddany
pracować będę dla Cara.

CAR

Poczekaj i powiedz mi, stary,
jaka różnica jest między cary?

ZIELIŃSKI

Różnica? O niej mowią już tłumy
w burzliwe zbierając się grupy,
Car dawniej miał posłów do dumy,
Car teraz ma posłów... do widzenia.
(Wychodzi)

Jest niedawny premjer, Wsławek, bardzo zgorzkniały (śpiewa: wszystko Rydz, a ja nic!) i nieco oburzony, że... dziś inaczej:

Kiedy byłem wśród premjery
To walory miał Walery.
Dziś do smutku mam powody
Widać brody wyszły z mody.
Już nie pragnie moich porad
Generalny Inspektorat.
Mniej już rządzę, mniej dziś znaczę,
Bo dziś już nie tak, bo dziś inaczej...

Ale jest i nowy, **Kościałkowski**, który będzie śpiewał:

Ongi premjerzy zawsze bywali
Ogromni wprost,
Teraz, gdy pensje poobcinali,
Zmniejsza się wzrost.

Gdy p. Koc jeździł i jeździł zagranicę, sam śpiewał na nutę „Całuję twoją dłoń, Madame":

Do nowych ciągle miast, wpadam,
niejednych nawet stać,
lecz fiasko każdy wyjazd, wpadam
bo już się boją dać.
Nie damy tobie nic, Adam.
Niech tu przyjedzie Rydz.
Gdziekolwiek zatem tak wpadam
to wiem, że jużem wpadł, Adam
i wszędzie słyszę, że „nie dam"
więc tylko martwię się, mes dames.

Ale, gdy został prezesem Banku Polskiego, inni doń śpiewają:

Całuję twoją dłoń Adam
Twój podpis mi się śni,
Do prośby mej się skłoń, Adam
I kredyt otwórz mi...
Dziś wszyscy myślą, że ja dam,
lecz ja im mówię: nie.

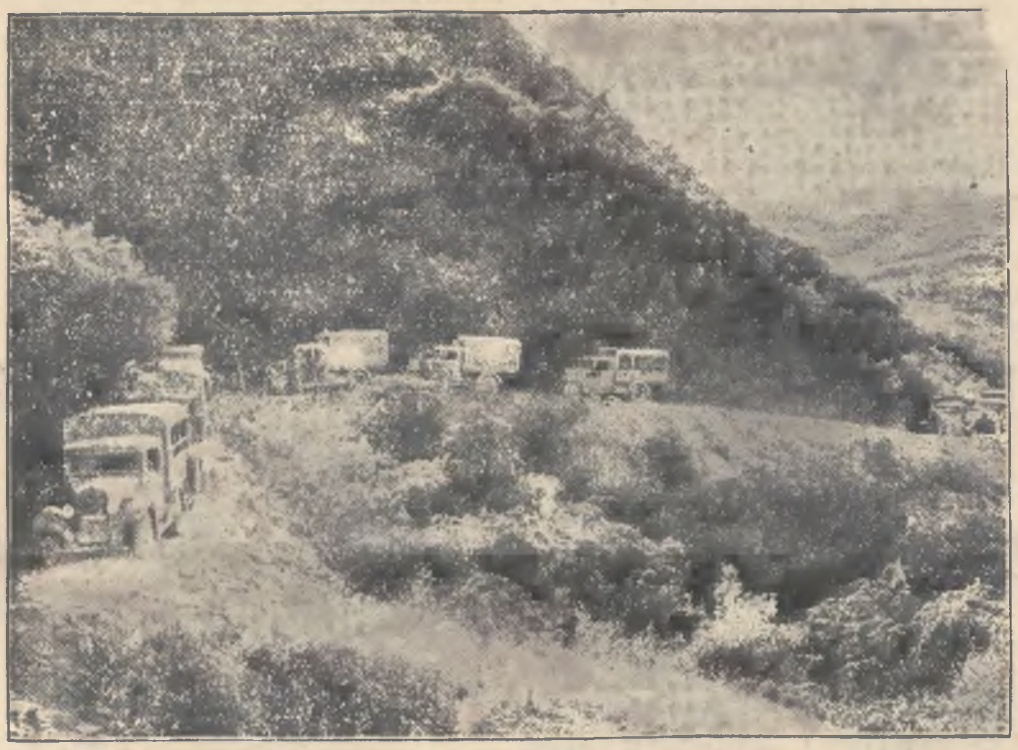
Urzędowy rzeźbiarz p. **Wittig** śpiewa krakowiaczka o zamówieniu pomnika p. **Becka**:

Dzisiaj w nocy budzi
Nagła mnie depesza —
Podpis mnie przeraził:
Goering. Trzecia Rzesza.
Wittig. Stop. Warszawa.
Berlin cały czeka.
Przysłać. Stop. Natychmiast.
Wielki pomnik Becka.
Zrobić proszę szybko
i nie szczędzić pracy.
Ma być pod tem napis:
Beckowi — Rodacy — (z zagranicy).
Czyim on rodakiem
niejasno wynika,
będzie spór o niego
jak o Kopernika

A wkrótce i sam p. minister **Beck** zaśpiewa na melodję: „Bo to się zwykle tak zaczyna...":

Bo to się zwykle tak [illegible]na,
Sam nawet nie wiesz, [illegible] i gdzie.
Poprostu — jedziesz do Berlina,
A potem krzyczą, że to źle.
Spocządku tylko wizytujesz,
A potem chcesz tam częściej być.
A wkońcu, trudno, ale czujesz,
Że już bez tego ciężko żyć.
Bo to się z[illegible]e tak zaczyna,
Sam nie wiesz, jak i gdzie,
O reszcie świata zapominasz
I rządzisz tak, jak serce chce

Są, pod koniec, dwaj zrośnięci bracia **Siędrzejewicze**, podupadli, zjawiający się razem jako ów stały dziadek żebrzący w szopce, a jest też nocna, w ciemności, rozmowa pułkowników, Becka, Koca i Cara, którzy boją się Rydza.



Włoska kolumna samochodowa w Abisynji, po suwająca się powoli po wąskiej drodze pod górę.

Wybuch benzyny w Tarnowie

W mieszkaniu rodziny Nogów przy ulicy Grunwaldzkiej, od rozpalonego żelaznego piecyka, **zapaliła się benzyna, nastąpiła eksplozja i płomienie ogarnęły Wiktorję Nogową, oraz dwoje jej małych dzieci, 6-letniego Romana i półroczną Danutę.** Matka, mimo, że paliło się na niej całe odzienie, nie straciła przytomności umysłu, wybiła szyby w oknach i wyrzuciła dzieci przez okno na śnieg. **Stan matki, która ratowała przedewszystkiem dzieci, jest prawie beznadziejny.** Pożar wkrótce ugaszono. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala.

Przywrócenie komunikacji na drodze Tarnów-Pilzno

Spowodu ostatnich opadów śnieżnych na drodze państwowej *Tarnów-Pilzno* na terenie wsi Skrzyszów, potworzyły się *zaspy śnieżne, sięgające półtora metra.* Zarząd drogowy w Tarnowie zajął się usunięciem zasp tak, że komunikacja kołowa została już na tym *odcinku przywrócona.*

Smierć Al. Guczkowa

W Paryżu zmarł w wieku lat 74 *Aleks. Guczkow, b. wiceprzewodniczący rosyjskiej Dumy oraz b. minister spraw wojskowych w pierwszym porewolucyjnym rządzie tymczasowym.* Po rewolucji Guczkow przebywał na emigracji we Francji.

Demonstracja pracowników ubezpieczeniowych

Wśród pracowników ubezpieczalni stołecznej trwa ferment na tle wysokiego opodatkowania uposażeń. Sytuacja pracowników jest tem gorsza, że od kwietnia roku bież. **potrącane im będą składki ubezpieczeniowe, których dotychczas nie płacili.** Jak słychać na znak protestu przeciwko nadmiernemu obciążeniu podatkowemu pracownicy ubezpieczeniowi w całym kraju wstrzymać się mają w dniu 1 marca od przyjęcia poborów.

TADEUSZ OPIOŁA

MICHAŁ PYRZ.

Kartka z dziejów wojaczki chłopskiej

2)

Nie brak w tych opowiadaniach ciekawych szczegółów, jak np. o Jaśku, parobku ze dwora, który kiedy Tatarzy konie swe na łąkę w parowiec — za dzisiejszym starym cmentarzem — nocą rozpuścili, a sami pod wał kościelny hurmą podsuwali się cichaczem, podszedł do tabunu i siadłszy znienacka na jednego konia z białą gwiazdą na czole — świsnął przez palce i z kopyta cwałem ruszył, a za nim pognały wszystkie konie tatarskie i po nocy przepadły w lasach Bud Łańcuckich, zostawiając ogłupiałych jeźdźców tatarskich, którzy od tej nocy strasznie podupadli na duchu i stracili ochotę do walki. Zapewne — Jasiek — głupkiem po wsi niesłusznie wołany — był przedtem w jasyrze tatarskim i zwyczaje koniuchów tatarskich umiał podpatrzeć, skoro potrafił zażyć tak dowcipnego fortelu, który zwinnych jeźdźców w niedołężnych piechurów przerobił i wielce okazał się pomocnym obrońcom kościoła.

To znów wspomina się o czterech Tatarach, którzy potłuczeni w czasie walki na grobli i na wałach po odejściu Tatarów zostali w Nowosielcach — na parafkę, do służby dworskiej zostali przyjęci, a potem dwuch z nich z kowalstwa zasłynęło i od nich to rodziny Zymów i Belców wywodzą się. Z tych rodzina Belców dotąd żyje i rzemiosło kowalskie z wielkim dla Nowosielec pożytkiem uprawia, talenty fachowe swych przodków okazując — prócz pewnych śladów w tatarskim układzie kości i oczu przy roslej zresztą postaci chłopów nowosieleckich.

O tem wszystkiem gwarzyło się w wieczór czerwcowy, zyskując przyświadczenie zwłaszcza starszych gospodarzy, którzy co chwilę przytakiwali, odświeżając sobie dawne wspomnienia, od dziadków i ojców słyszane, a tylko rozproszone conieco w tarapatach biedy, jaka nęka dziś nietylko Nowosielce, ale każdą wieś w Polsce. Nie było czasu w tej pogwarce wspomnieć o innych poszukiwaniach przy odgrzebywaniu faktów, związanych z obroną Nowosielec.

I tak proszony przeze mnie o podanie wiadomych sobie faktów z kronik kościelnych obecny proboszcz nowosielecki ks. Józef Ulanowski pisał, że: Nowosielce należą do najstarszych parafji wiejskich w djecezji przemyskiej, że ufundowała ją Katarzyna, wdowa po Frankonie w roku 1384, a akt fundacyjny podaje, że na zbudowanie kościoła zapisała wzgórze z trzech stron otoczone wodą, na plebanję przeznaczyła wyspę u stóp tego wzgórza, parafję zaś zaopatrzyła w dział ziemi i karczmę z tem, że karczmarza nie mógł sądzić sąd gminny, tylko sam proboszcz, że potem oddała do użytku plebanji jeden staw rybny.

Z zapisków archiwalnych djecezji przemyskiej wiele można zaczerpnąć wzmianek do historji Nowosielec. O ile chodzi o fakty, poprzedzające rok 1624, wspomnieć tu należy o konsekracji kościoła nowosieleckiego dnia 28 kwietnia 1595 przez arcybiskupa lwowskiego Jana Demetriusa z Solki Solikowskiego. W tym roku kościół ten miał fundamenty murowane, a w podziemiach chowano proboszczów. Od roku 1610 do roku 1651 proboszczem w Nowosielcach był ks. Piotr Kisiel, który przeżył pamiętne oblężenie tatarskie, zaznaczone kilkakrotnie w djecezjalnych zapiskach archiwalnych. Dzierżawca Nowosielec (prawdopodobnie stanowiących w tym czasie własność wojewodziny wołyńskiej, księżny Anny Ostrogskiej) w roku 1624 był Adam Jan Dzierżek de Skrzyńca, podsędek ziemi lubelskiej. Dla ścisłości zaznaczyć należy, że ks. Piotr Kisiel otrzymał w roku 1614 prawo wolnej propinacji, a karczmę plebańską wziął wówczas w dzieżawę arendarz żyd Braxatorji, zwany także Braxaton, który płacił tenuty dzierżawnej 200 florenów.

Z okazji konsekracji kościoła sporządzono wkrótce jego „opisanie", w którem m. in. zanotowano „okien w całym kościele w ołów prawnych 9", z tych jedno dotąd od strony południowej w nieuszkodzonym stanie istnieje. Posiadał już wówczas kościół nowosielecki organy, którymi nie każda parafja wiejska mogła się pochwalić. Było zatem czego bronić!

Istniały już w tym czasie przy kościele wały ziemne o wysokości 3—0 metrów, okalające kościół od południa i zachodu, gdy z innych stron broniły go moczaryska i staw.

Warownia kościelna była w tych niespokojnych czasach, gdy stronom tym ustawicznie groziły watahy Tatarów czy zbrojne kupy sabatów czyli zbójników karpackich, zapędzających się od strony Węgier, pożyteczną osłoną kościoła i dobytku dworskiego oraz chłopskiego. Część wałów dotąd zachowała się w dobrym stanie wraz z dwoma narożnikami, które prawdopodobnie były najeżone ostrokołem.

Jak młode pokolenie chłopów nowosieleckich szanuje tradycję obrony przed Tatarami i jak tradycja ta jest żywa, świadczy list Władysława Kałamarza, zajmującego dziś w życiu gminnem Nowosielec poważne stanowisko, który na początku mych poszukiwań za wzmiankami nowosieleckiemi z roku 1624 — pisał do mnie w sierpniu 1924 r.:

„W roku 1624 została okolica zalana przez dzicz tatarską, która najechała ziemie polskie. Na wieść o zbliżającej się hordzie postanowiono stawić czoło i nie dać kościoła na pastwę płomieni. Ówczesny proboszcz wezwał parafjan do obrony i przygotował wszystkich na śmierć.

Nad całą gromadą objął dowództwo wójt z Nowosielec, Michał Pyrz i podzielił ją na cztery grupki, które były uzbrojone w kamienie, druga w pały, trzecia w cepy, czwarta w kosy.

Kiedy Tatarzy nadeszli, około grobli skołowano ich ze wszystkich stron. Zawrzała walka, która zakończyła się pobiciem Tatarów. Cały ich oddział legł na grobli z wyjątkiem kilku jeńców, którzy dostali się do niewoli nowosieleckiej, a następnie osiedlili się. Kościół ocalał nietknięty.

Gdy na drugi dzień zabłąkał się nowy oddział tatarski i rozłożył się od południa kościoła, znów chłopi sformowali się do obrony. Był między nimi niejaki Dudek, który służył w wojsku w artylerji, dobry strzelec,

(Ciąg dalszy nastąpi)

ANTONI MARCZYŃSKI
W DŻUNGLACH BIRMY
Powieść egzotyczna

18)



— Ani cienia obłudy nie dostrzegłem w zachowaniu Zosi. Muszę też zaznaczyć z naciskiem, że u Torrance'a była w ów wieczór jego starsza siostra i tylko dlatego panna Zosia zdecydowała się przyjąć zaproszenie. Och, mogę cię zapewnić, ojcze, że ta dziewczyna jest pod każdym względem ideałem.

— Ten twój ideał nosi żałobę, prawda? I to po ojcu! Nie przeszkadza to jednak, że u Torrance'a panna tańczyła, jak szalona.

— Z naszej winy. Wytłumaczyliśmy jej, że skoro upłynął rok od dnia zgonu ojca, to żałoba już skończona.

— Ten ideał, — zawołał pułkownik, podrażniony wytrwałą obroną postępowania Zosi — spędził ubiegłą noc w twojej sypialni?

Robert zaczerwienił się, osłupiał, przez dłuższą chwilę nie zdołał wykrztusić ani słowa, aż wreszcie..

— Czy to także wiesz z gazet? — spytał z ironją, a pod jej cienką warstewką kipiał gniew. — Zatem jednemu z swoich szpiclów kazałeś śledzić nawet mnie, własnego syna?

— Bob, zastanów się, co mówisz!

— Ach więc kazałeś śledzić ją? Dlatego, że ja dla niej...

— Głupcze, czyż nie wiesz o tem, że dopiero dzisiaj przyjechałem tu z Simli? Rozkaz wydał ktoś inny i napewno nie bez słusznego powodu! A swoją drogą ja przerwałem urlop głównie dlatego, że doniesiono mi poufnie, iż do grona wielbicieli tej niebezpiecznej... — ugryzł się w język, złagodził określenie... — uwodzicielki należysz również ty, mój jedyny syn! To był wielki cios dla mnie!

Robert zerwał się, zaczął krążyć po gabinecie, nagle przystanął tuż przed pułkownikiem, przenikliwy wzrok wpił w jego oczy.

— Co właściwie masz do zarzucenia tej dziewczynie? — spytał.

Hughes Wilkins przyjrzał się uważnie synowi, zauważył jego wielkie wzburzenie i uznał za stosowne powrócić do dawnej metody.

— Nie powiedziałem o niej nic złego! — rzekł. — To może jest dobra, uczciwa dziewczyna, tylko...

— Napewno uczciwa, dobra, szlachetna i...

— ...tylko wpadła w szpony jakiegoś łotra i jest jego ślepem narzędziem. Gotówbym się założyć, że nie ona, lecz on, jej szef, obmyślił i wyreżyserował to rzekome porwanie dziewczyny oraz wasze poznanie się.

— A jakiż, według ciebie, miałby być cel tej komedji? — spytał Robert spokojnie, choć miał ochotę parsknąć ojcu w twarz śmiechem.

— Czy nie wiesz, jaki cel przyświeca każdemu szpiegowi?

— Acha, więc to jest początek wielkiej afery szpiegowskiej! Że też mnie to do głowy nie przyszło! — pokpiwał sobie. — I że też taki chytry szpieg nie wypuścił swej pięknej agentki na kogoś ze sztabu, tylko na czterech młodych oficerów artylerji, no, no...

— Ale jeden z tych oficerów, niejaki Robert Wilkins ma ojca, który jest, nie chwaląc się, filarem „Intelligence Service" na terenie całej Azji! I właśnie dlatego kazano Zofji Halskiej zarzucić sidła na ciebie, a nie na Torrance'a, Stephensa, czy Battena. Rozumiesz teraz?

Robert skinął głową coprędzej, jak ktoś, kto nie chce drażnić warjata i zgodliwie potakuje jego bezsensownym wywodom. Nie szydził już więcej, współczuciem spoglądał na ojca, który najwidoczniej padł ofiarą swojego zawodu i ogarnięty manją podejrzliwości we wszystkich dokoła widział niebezpiecznych szpiegów.

— Nie przekonało cię jeszcze, widzę, to, co powiedziałem?

— Hipoteza bez dowodów jest...

— A jeśli są dowody? — przerwał mu pułkownik.

Robert zbladł. Zaskoczyło go to oświadczenie.

— Tego samego dnia, kiedy Torrance podejmował was obiadem w swym bungalowie, — Hughes Wilkins dla spotęgowania wrażenia cedził słowa powoleńku — tegoż dnia około godziny czwartej popołudniu Zofja Halska wyszła z domu w towarzystwie dwóch mężczyzn, młodego, o którym narazie nic nie wiem, a który od jutra otrzyma „anioła stróża" i starego. A ten stary, to — emisarjusz niemiecki, utrzymujący kontakt z pewną tutejszą organizacją, której członków ja osobiście posłałbym bez wahania na stryczek!

Pułkownik Wilkins miał na myśli majora Birnberga, rzekomego profesora Rundstadstena. Miejscowy kontrwywiad angielski zdołał już stwierdzić, że znany uczony norweski, ów prawdziwy Rundstadsten przebywa w Niemczech, w jednej z lecznic dla nerwowo chorych. Stwierdzono dalej, iż fałszywy Rundstadsten mówi słabo po norwesku, ma nawyki, po których „na kilometr" można poznać wojskowego, dalej, zapomina niekiedy, że powinien utykać na prawą nogę, itd. itp. Oczywiście Hughes Wilkins nie mógł w te szczegóły wtajemniczać syna, dlatego też ów pierwszy dowód winy Zosi wypadł bardzo nieprzekonywująco.

— Mogę ci powiedzieć jeszcze to, że zarówno Zofja Halska, jak i to niebezpieczne indywiduum przybyli do Kalkuty jednego dnia, tym samym statkiem i oboje jechali tą samą klasą!

— No, więc sprawa wyjaśniona! — ucieszył się Robert. — Zosia poznała draba na okręcie, jak stu innych pasażerów i dlatego, spotkawszy go w parę dni później tutaj, rozmawiała z nim, jak ze znajomym. Nie dowodzi to jednak bynajmniej, że ona wie, kim on jest naprawdę... Ufff, ciężar spadł mi z serca nareszcie...

Hughes Wilkins westchnął. To, co miało wzmocnić pierwszy dowód winy Zosinej, osłabiło go jeszcze. Ale Hughes posiadał angielską cierpliwość, zresztą miał w rezerwie najbardziej trujący pocisk i chował go na zakończenie rozmowy, która przeciągnęła się aż do jedenastej w nocy. Dopiero wtedy...

— Drogi synu, choć sprawi ci to przykrość, — zaczął, przytrzymawszy dłoń żegnającego się Roberta w swojej dłoni — muszę jeszcze raz poruszyć sprawę wypadków ubiegłej nocy. Nie chodzi mi, broń Boże, o zaspokojenie ciekawości, — zastrzegł się szybko — lecz o...

— Mniejsza o pobudki, powiem ci wszystko! — przerwał mu Robert, uznawszy, że nastręcza się znakomita okazja do choćby częściowego zrehabilitowania Zosi w oczach tak uprzedzonego do niej ojca. — Zaczęło się od fałszywego alarmu jednego z moich służących. Akraha, który w trakcie rozmowy telefonicznej powiedział mi, że Prakasz Hangwani...

Wyjaśniwszy, w jaki sposób doszło do tego, iż Zosia przyjechała wraz z nim do jego willi i, przyjmując całą winę na siebie, poświęcił największej opowiadania... warunkom atmosferycznym! Burza sprawiła, że odprowadzając lekarza przemókł do nitki, zanim złapał wolną taksówkę i mógł powrócić do domu, gdzie oczywiście musiał się przebrać w... hm, co tu ukrywać, w pyjamę, w której jest mu tak ogromnie do twarzy... Burza nie pozwoliła odwieźć Zosi do pensjonatu. Burza sterroryzowała bojącą się piorunów dziewczynę tak, że tuliła się kurczowo do niego. Burza naładowała powietrze fluidem podniecenia, któremu trudno się oprzeć w tym klimacie. Zaczął ją całować... całować...

Lecz Zosi absolutnie winić nie można za to, co się stało. Zaufała mu, tymczasem on zawiódł jej zaufanie, nadużył go, postąpił haniebnie, to przyznaje ze skruchą. Nie był gentlemanem. Względnie, nie byłby nim, gdyby teraz opuścił tę dziewczynę, czego nie uczyni póki życia. I pragnie jeszcze zaznaczyć, że jeżeli ojciec wyrazi choćby najlżejsze powątpiewanie co do prawdziwości jego słów, to nie ujrzy go więcej!

— Ależ wierzę ci, chłopcze, tobie można wierzyć, zato tej, tej dziewczynie... No, cóż, one wszystkie są takie, że nam... — pułkownik z uśmiechem wskazał potężne rogi jelenie na ścianie.

Uznawszy, iż żartobliwy sposób mówienia jest najwłaściwszy w tym momencie, ciągnął dalej tym tonem:

— Prawie każdemu przytrafia się zostać rogaczem, jednemu wcześniej, drugiemu później. Ciebie spotkało to wyjątkowo rychło, bo już tej samej nocy, he, he, he... To szelma, co?

Na wszelki wypadek objął wpół Roberta.

— Kiedy wyszedłeś z lekarzem, ona i twój przyjaciel Prakasz Hangwani!...

— Nędzne oszczerstwo! — Robert szorstko odtrącił rękę ojca. — Powiedz swojemu szpiclowi, że poszkapił się haniebnie. Bo ja, ja mogę cię zapewnić słowem honoru, iż ta dziewczyna przedemną nie należała nigdy do nikogo!

— Taaak? Hm! Ja też nie twierdzę, że między Prakaszem, a nią doszło do zupełnego zbliżenia. Była u niego, to fakt ale...

— Kłamstwo!

— A jeśli mój człowiek powtórzy ci to w oczy? I innym?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co życie niesie?

Podpalenie ratusza w Sempolnie

We wtorek nad ranem w Ratuszu w Sempolnie wybuchł pożar. *Ogień powstał w trzech pokojach, w których znajdowały się stoły z aktami.*

Dochodzenie policyjne ustaliło, że stoły, szafy z aktami oraz parapety okień i krzesła *polano naftą i podpalono.* Istnieje podejrzenie, iż *sprawcami podpalenia były osoby, którym zależało na zniszczeniu akt, dotyczących nadużyć popełnionych w magistracie, co do których prowadzone jest obecnie dochodzenie.* Akta te jednak szczęśliwie *nie uległy zniszczeniu,* gdyż zostały w przeddzień przeniesione do innego biura.

Aresztowano podejrzanych o podpalenie dwuch braci: *Alfonsa i Władysława Rzempińskich.*

Władysław Rzempiński był w swoim czasie *sekretarzem zarządu miejskiego,* brat jego jest malarzem pokojowym.

Straszny pożar pod Piotrkowem

W nocy dn. 9 bm. około 3-ciej nad ranem, *we wsi Parzniewiczki,* gminy Łękawa powiatu piotrkowskiego, powstał nagły *pożar w zagrodzie Łucjana Łarskiego.*

W czasie, gdy właściciel był nieobecny — dom z oborą pod jednym dachem *spalił się doszczętnie* przed przybyciem jakiejkolwiek pomocy.

W ogniu zginęło 3 osoby, żona właściciela Regina, lat 22, jej 4-letnia córeczka Irena i 6-ciomiesięczny synek Wiesław.

Pożar sąsiedzi zauważyli dopiero nad ranem i gdy dotarła ich pomoc z domu i obory *pozostały już tylko zgliszcza,* z pod których wydobyto 3 zupełnie zwęglone trupy. Przyczyna pożaru *nie została ustalona.*

Okropna śmierć w płomieniach młodej matki z dziećmi *wywarła wstrząsające wrażenie.*

Złodziej uciekając wpadł w ręce policjanta

Do Hałcnowa zawitał 19 stycznia br. *zawodowy włóczęga 26-letni Pal Józef z Kurowa,* pow. żywieckiego, by żebraniem zapewnić sobie utrzymanie. Kiedy otworzył niezamknięte drzwi do mieszkania *Godziszki Anny* i spostrzegł, że ta w czasie poobiedniej drzemki *smacznie spała na otomanie,* wszedł śmiało do izby, pootwierał wszystkie szuflady i szafy i starannie je przeszukiwał. Na szczęście Godziszka przebudziła się, a widząc złodzieja, wszczęła alarm. Złodziej nie namyślając się długo, zbiegł, nie zdążywszy zabrać 600 zł., które znajdowały się w szafie. Na krzyki niewiasty rozpoczęła się *gonitwa za uciekającym złodziejem,* który z pewnością uszedłby, gdyby nie wpadł wprost w ręce idącego drogą przodownika bialskiej policji śledczej p. Bodziocha, który przytrzymał zbiega. Dalsze dochodzenia wykazały, że Pal ma jeszcze inną sprawkę na sumieniu, a mianowicie kradzież mieszkaniową na szkodę *Kraus Wilhelminy w Białej,* gdzie 5 stycznia zabrał kilka wartościowych zegarków oraz biżuterję. Pal, stanąwszy przed Sądem Grodzkim w Białej, nie przyznał się do żadnego zarzuconego mu czynu, i twierdził, że w obu wypadkach jest niewinny. W czasie rozprawy udowodniono oskarżonemu tylko usiłowaną kradzież u Godziszki w Hałcnowie. Sąd skazał go na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Pociąg wiozący ministra Franka omal nie wykoleił się

Minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Frank po zwiedzeniu zabytków krakowskich, odwiedził w sobotę w godzinach południowych, przebywającego w lecznicy konsula niemieckiego w Krakowie p. **Schillingera,** poczem podejmowany był śniadaniem w pałacu pod Baranami przez pp. hr. Potockich. O godz. 15.55 min. Frank odjechał **do Zakopanego.** Pociąg, którym jechał do Zakopanego min. Frank, miał **wypadek pod Krakowem koło Borku Fałęckiego.** Między Bonarką a Borkiem Fałęckim wpadła lokomotywa **na parokonną furmankę,** powożoną przez **Jana Piekarza.** Nieostrożny woźnica wjechał na tor, który nie był zabezpieczony od tej strony zaporą. Oba konie zostały zabite, przyczem jednego z nich lokomotywa wlokła na przestrzeni kilkuset metrów. Woźnica odniósł lekkie rany. Po paru minutach postoju usunięto zabitego konia i pociąg ruszył w dalszą drogę. Woźnica opatrzony przez lekarza z Borku Łałęckiego, odszedł do domu.

ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

Siejmy więcej owsa, jęczmienia i mieszanek
a mniej żyta i pszenicy

Nasi rolnicy, siedzący na małych i średnich gospodarstwach (od 15 do 50 morgów), popełniają ten zasadniczy błąd, że zasiewają za wiele żyta i pszenicy, a natomiast niewystarczająco zbóż jarych: owsa, jęczmienia, oraz mieszanek roślin strączkowych jak: groch, wyka, bobik i wskutek takiej nieoględnej gospodarki ponoszą rok rocznie duże straty materjalne. Małe czy średnie gospodarstwa nie mogą się równać z folwarkami, czy dworem pańskim. W dworze chociaż zboże porośnie, a ziemniaki zamarzną, to nic nie szkodzi, bo idą do palarni na spirytus i obszarnik jeszcze na niedbalstwie swojem czy swego ekonoma zarobi. Inaczej u chłopa. Nikt mu straty nie wynagrodzi, a urzędy podatk. i skarb. panu obszarnikowi opłaty odroczą, albo umorzą całkowicie, ale chłopu ostatnią krowę egzekutorzy z chlewa wywiodą.

By gospodarowanie na małych i średnich gospodarstwach włościańskich stało się opłacalnem, trzeba się koniecznie przerzucić z gospodarki zbożowej na gospodarkę hodowlaną — **chów bydła mlecznego, bydła na rzeź, świń, oraz drobiu.** Dla gospodarki hodowlanej potrzeba paszy i karmy, którą dają zboża jare: owies, jęczmień, groch, bobik i wyka.

Pozatem ceny owsa i jęczmienia utrzymują się już przez czas dłuższy, a w ostatnich latach są wyższe od żyta. Jęczmień, a zwłaszcza owies, dają znacznie wyższe plony, aniżeli żyto. Nadto plony tych zbóż można łatwo podnieść przez nawożenie i dobór odmian. Z tych względów uprawa zbóż jarych opłaca się dziś więcej, aniżeli uprawa żyta.

Ponadto zboża te mają duże znaczenie, szczególnie dla gospodarstw hodowlanych. Wiadomo, że żywienie koni, a jeszcze w większym stopniu wychów młodzieży jest bez owsa tak samo niemożliwy, jak wyżywienie rodziny bez chleba i kaszy, albo tuczenie świń bez osypki.

Dalej bardzo duże znaczenie w karmieniu inwentarza ma słoma zbóż jarych, której w małych gospodarstwach stale brakuje, dlatego, że zbóż tych uprawia się mało, i że plony słomy, podobnie, jak plony ziarna, są niskie. W 1 kg. słomy jęczmiennej jest 9 gr. białka, a w owsianej 10 gr., zaś w słomie pszenicznej ozimej 5 gr., w żytniej 4 gr. Stąd widoczne jest, że słoma zbóż jarych jest dwa razy pożywniejszą karmą, aniżeli słoma zbóż ozimych i dlatego powinniśmy się starać mieć tej karmy poddostatkiem. Tymczasem w drobnych gospodarstwach skarmia się w postaci sieczki wyłącznie prawie słomę żytnią, najmniej pożywną, bo wskutek przewagi uprawy żyta innej słomy niema. Zwiększenie więc uprawy zbóż jarych w pierwszym rzędzie kosztem żyta, jest dla małych gospodarstw bardzo wskazane. Równocześnie jednak dążyć trzeba do powiększenia plonów ziarna i słomy.

Plony owsa i jęczmienia zależą od uprawy i stanowiska, od nawożenia i doboru odmian. Dobry rolnik powinien się starać zastosować wszystkie te czynniki równocześnie, a wtedy osiągnie niezawodnie swój cel, t. j. wysokie plony.

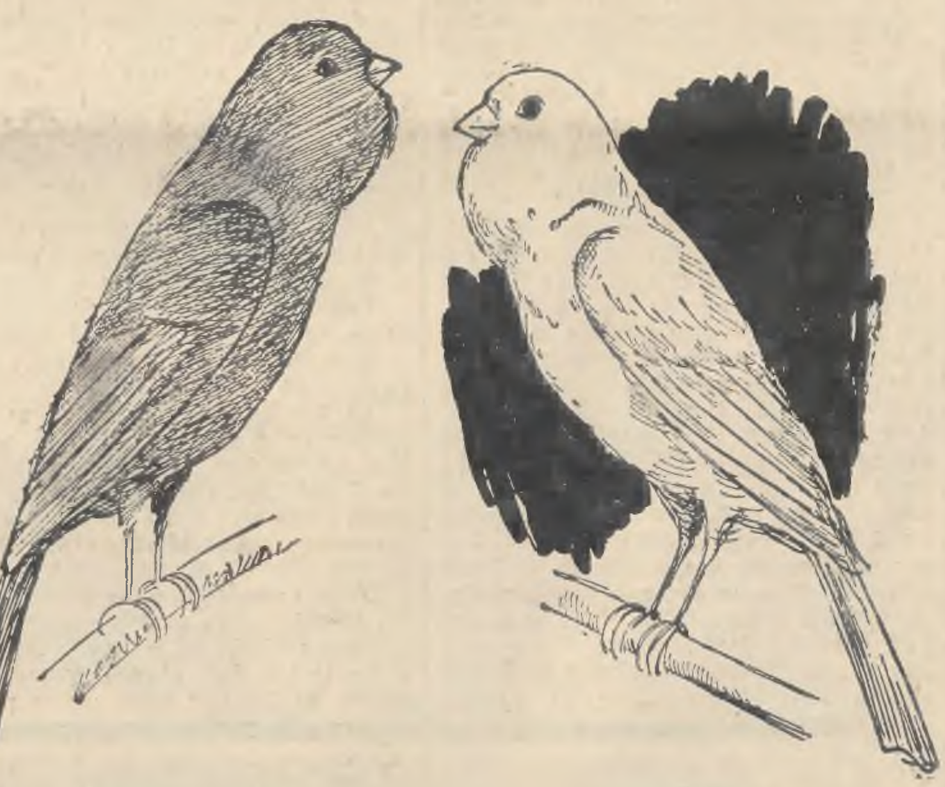
Co do uprawy samej, **to rola musi być zaorana w jesieni,** a to nietylko dlatego, że wtedy gromadzi się więcej wilgoci, potrzebnej zwłaszcza dla owsa, ale dlatego, że przez to przyspiesza się uprawę i siewy na wiosnę. Wczesny zaś siew jest warunkiem bardzo ważnym przy uprawie zbóż jarych. Owies, zasiany wcześnie, choćby nawet i śnieg go jeszcze przykrył, da większe plony, niż przy siewie tylko o parę dni spóźnionym. Dotyczy to w pewnym stopniu i jęczmienia. Niektórzy rolnicy sądzą, że jęczmień można siać później, jest to jednak mylne przekonanie, bo jęczmień przy wczesnym siewie daje również większe plony, niż przy późnym. Tak samo ważna jest gęstość siewu. Owies powinno się siać jak najgęściej, nawet 180 kg. na ha. siewnikiem, przy siewie ręką 200—220 kg. na ha (50—55 kg. na mórg), zwłaszcza na lekkich ziemiach i w gorszych stanowiskach, a to dlatego, że w porównaniu do innych gatunków zbóż, owies krzewi się najmniej. Tylko na wyjątkowo żyznem polu można ilość wysiewu zmniejszyć ze względu na obawę wylegania. Natomiast jęczmień sieje się rzadziej, t. j. około 130 kg. na ha.

Rolnicy polscy! Stwórzcie jedną, silsię, a z pewnością skorzystacie.

Moratorjum i oddłużenie rolnicze
oraz pojęcie gospodarstwa wiejskiego

Niesporna okoliczność, że dłużnicy mają około 1000 mtr. kw. ogrodu i dom, a nadto, że otrzymują 160 złotych emerytury miesięcznie, wreszcie, że przedmiotowy dług pochodzi z tytułu dostawy materjałów drzewnych do budowy domu, — uzasadnia w zupełności oddalenie wniosku dłużników o orzeczenie, że dług ich jest długiem rolniczym i że podlega rozłożeniu na raty z mocy samego prawa. Tysiąc metrów kwadratowych ogrodu bowiem nie stanowi gospodarstwa wiejskiego w rozumieniu przepisów oddłużeniowych rolniczych, albowiem nie jest jednostką ekonomiczną tego rodzaju, która choćby w najskromniejszych rozmiarach mogłaby dać dochód, stanowiący główne źródło utrzymania dla całej rodziny. To też słusznie Urząd rozjemczy przyjmuje, że głównem źródłem utrzymania dłużników jest emerytura w kwocie 160 złotych miesięcznie. Dłużnicy zatem nie są posiadaczami gospodarstwa wiejskiego w rozumieniu przepisów oddłużeniowych rolniczych, dług zaś ich z okazji budowy domu, nie jest długiem rolniczym.

Hodowla kanarków
Klatka — gniazdko



Szary-oliwkowy, biały-żółty z wystawy kanarków w Chorzowie.

Prawidłowe urządzenie klatki ogromnie oddziaływa na zdrowotność ptaszków. Najczęściej spotyka się klatki okrągłe miedziane albo żelazne. Są one w najwyższym stopniu niepraktyczne, ponieważ ptaki mogą się struć zieloną śniedzią, tworzącą się na miedzi, albo trującą często farbą żelaznych pręcików.

Klatka do wylęgu i wychowu młodych kanarków powinna być tak duża, aby ptaszek mógł w niej swobodnie fruwać; powinna być wygodna do czyszczenia, a pręciki jej tak gęste, aby kanarek nie mógł przez nie przesuwać główki. Najwygodniejszemi są klatki, w których tylko przednia ścianka jest druciana, pozostałe zaś drewniane. Takie klatki chronią ptaszka od szkodliwych przeciągów. Dno klatki powinno być wysypane czystym piaskiem. Najlepszym do tego celu jest przesiany piasek rzeczny. Ptaszki chętnie dziobią małe ziarnka piasku, które pomagają im do trawienia. Skorupki jaj i „Ossa sepia" stanowią konieczną, podstawową część ich pokarmu, szczególnie w czasie znoszenia jaj, ponieważ w braku tych materjałów ptaszki znoszą jaja bez skorup.

Klatka wylęgowa powinna być rozmiarów następujących: 50 cm długa, 50 wysoka i 120 głęboka. Wewnątrz skrzynki w jednym z rogów umieszczamy gniazdko.

Gołębie ryże

Wszystko, co żyje na kuli ziemskiej, posiada potrzebną do życia energię, którą — dla łatwiejszego uwidocznienia swej myśli — podzielę na obrotową i zapasową. Człowiek, przy normalnym trybie życia zużywa energię obrotową podczas dnia, organizm odnawia ją w czasie spoczynku człowieka w nocy. Przypuśćmy, iż człowiekowi pracy nadarza się sposobność rozerwać się na zabawie. Z zapałem i przyjemnością tańczy całą noc, zużywając w tym wypadku już energję zapasową. Przypuśćmy dalej, iż temuż człowiekowi nadarza się sposobność spędzania w ten sposób nocy codzień. Parę pierwszych nocy będzie tańczył możliwie z tym samym zapałem i przyjemnością, z którą tańczył pierwszą noc. Nastąpi jednak noc, podczas której znużenie dojdzie do tego stopnia, iż będzie tańczył mniej, już bez dawnego zapału i przyjemności, a nawet z nieprzyjemnością. Człowiek jednak posiada rozumną wolę i raz nareszcie skończy z tem codziennem balowaniem, aby uprzedzić wycieńczeniu się do cna.

Gołąb wspomnianej rozumnej woli nie posiada, kieruje się w swojem postępowaniu, poza wypadkami nieuniknionej konieczności, dążeniem do przyjemności i unikaniem nieprzyjemnego. Pogoniony z rana, a po raz drugi po obiedzie, w pierwsze dnie również pewno wyda w obydwóch wypadkach lot normalny, lecz z biegiem czasu, w miarę wyczerpania posiadanej energji zapasowej, nieprzyjemność znużenia zmuszać będzie go do przedwczesnego opuszczania się, aż nie przyjdzie do zużytkowania w locie energji normalnej, podzielonej jednak pomiędzy lotami rannym i poobiednim, krótkiemi słowy, skróci czas swego każdorazowego lotu do połowy. Pogoniony cztery razy na dzień, skróci każdy pszczególny lot jeszcze więcej. Nastąpi przyzwyczajenie, wykorzenienie którego jest już trudne, do krótkiego lotu, a więc zaniknie jedna z osobliwości jego lotu — długotrwałość. Chłopcy, goniąc gołębie po 10 i więcej razy na dzień, ulegają ohydnemu uprawianiu łapania gołębi cudzych. Ryży przy takim sposobie gonienia psuje się już nietylko pod względem długotrwałości lotu, lecz również „stójki". Zanik osobliwości ryżego osięga stopień, na którym trudno już odróżnić go w locie od zwyczajnego gołębia polnego. Ryży bowiem, jak już kiedyś nadmieniłem, wydaje właściwy sobie lot jedynie na pewnej wysokości, przy pewnej tegoż długotrwałości, i, naturalnie, nie w stanie znużenia. Trzeba nadto pomyśleć o młódkach, komu na tem naturalnie zależy, bo gołąb znużony, źle będzie karmił i chował młode, zwyczaj zaś równoległego chowania gołębi lotnych i rozpłodowych, których już się nie goni, jest mało rozpowszechniony. We własnym więc interesie hodowcy należy gonić ryżego raz, a najwyżej dwa razy na dobę.

Należałoby obecnie skolei mówić o tak zw. „stójce." Ponieważ jednak otrzymuję listy, z zapytaniem o kolorze i kształcie ryżych, a nie prędko mógłbym dać na te zapytania odpowiedź, gdybym poruszył kwestję „stójki", albowiem wyjaśnienie istoty „stójki" wymaga oznajomienia się w ogólnych zarysach z poruszaniem się w powietrzu ciał, cięższych od powietrza, a więc aparatów silnikowych (aeroplanów) i bezsilnikowych (szybowców) w związku z lotem ptaka, idąc w kierunku zainteresowania czytelników, następnym razem będę mówił o kształcie i kolorze gołębia ryżego.

Strzemieszyce. **J. Agapow.**

Do połowy lutego

Przebranie grochu siewnego ręcznie (w małych gospodarstwach) ogromnie ważny i korzystny zabieg. Zostało stwierdzone, że taki wybór ziarna podnosi plon o półtora do 2 korcy z morga w stosunku do grochu jaknajlepszego, oczyszczonego na młynku. Dla średnich nasion, jak np. jęczmienia, owsa — choćby kilkakrotne młynkowanie będzie już **nader pożytecznym zabiegiem.** Nasion takich, jak koniczyny i trawy w gospodarstwach małych nie opłaci się produkować, zwłaszcza, gdy nie mamy czystych pól. Ostatni czas zakrzątać się w celu sprowadzenia wyborowego nasienia do wiosennych zasiewów.

NOTOWANIA GIEŁDOWE
URZĘDOWA CEDUŁA
GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
z dnia 14 lutego 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru	Kursy ustalone na podstawie: Cen tranzakc. od	do	Cen orjentac. od	do
Żyto	13.75	—	13.25	13.75
Pszenica jednolita	19.75	—	19.25	20.—
Pszenica zbierana	—	—	18 25	19.—
Owies jednolity	—	—	16.—	16.50
Owies zbierany	—	—	14 50	15.—
Jęczmień na kaszę	—	—	15.50	16.50
Jęczmień pastewny	14.50	—	14.—	14 50
Fasola biała	21,50	21,75	21,—	22.—
Fasola krasa	—	—	21,—	22,—
Łubin żółty	—	—	12.50	13,—
Łubin niebieski	—	—	10.50	11,—
Groch Victoria	33,—	—	32.—	34,—
Groch polny	—	—	23.—	25.—
Mąka ziemniaczana supierior	32.50	—	32.—	33.—
Mak	—	—	70.—	73.—
Kukurydza	—	—	15.50	16.50
Hreczka	—	—	15.50	16.—
Mąka pszenna g. IA 0-30%	31 50	—	31.50	32.50
Mąka pszenna g. IB 0-45%	—	—	29.50	30.50
Mąka pszenna g. IC 0-55%	—	—	28.50	29.50
Mąka pszenna g. ID 0-60%	28,75	29 —	28.50	29.—
Mąka pszenna g. IE 0-65%	28.—	28.25	28.—	28.50
Mąka pszenna g. IID 45-55%	—	—	20 25	21,—
Mąka żytn. wyciągowa 0 30%	20,75	—	20.50	21.—
Mąka żytnia g. I 0-45%	20.50	—	20.25	20.75
Mąka żytnia g. I 0-55%	19 75	20,25	19.75	20.25
Mąka żytnia g. I 0-65%	19,50	—	19.25	19.75
Mąka żytnia g. II 45-55%	—	—	16.—	17.—

Miód jako środek
kosmetyczny

Poza własnościami odżywczemi i leczniczemi bywa miód stosowany w użyciu toaletowem i kosmetyce. Wiele drogich maści, sprzedawanych do udelikatnienia skóry, ma za główną podstawę swej mieszaniny miód. Podajemy tutaj niektóre proste, a wypróbowane recepty.

Na łupież, wzmocnienie i porost włosów: na godzinę przed udaniem się na spoczynek i zaraz po rannem wstaniu wcierać czysty miód przez 10 minut w głowę, po godzinie zmyć głowę ciepłą wodą i zlać ją odwarem z pokrzyw, do których dodaje się nieco octu. Prosty ten środek więcej pomaga, aniżeli szumnie reklamowane pomady i wody na porost włosów, które wyłudzają tysiące złotych od łatwowiernych. Woda do płukania ust: łyżeczkę miodu dodać do szklanki wody, wsypać do tego szczyptę ałunu.

Lecz jako środek do udelikatnienia skóry jest miód niezrównany. Pod jego działaniem szorstkie i czerwone ręce nabierają śnieżnej białości. Twarz, którą nacieramy przez kwadrans czasu rano i wieczór miodem, a następnie zmywamy po godzinie letnią wodą, traci powoli zmarszczki i ze zwiędłej dostaje zdrowego, świeżego i młodzieńczego wyglądu.

Dr. Władysław Kiernik

Czechosłowacka reforma rolna

Najważniejsze zasady, cyfry i wyniki

I.

Z dniem 1 maja z. r. przestał istnieć w Czechosłowacji Państwowy Urząd Ziemski jako samodzielny, podlegający radzie ministrów organ, powołany do przeprowadzenia reformy rolnej i po spełnieniu głównego swego zadania w ciągu 17 lat pracy przydzielony został w formie departamentu do ministerstwa rolnictwa.

Sprawozdanie tego urzędu i wybranego przez parlament dla kontroli jego czynności wydziału administracyjnego — rzucają dostateczne światło na dokonane dotąd dzieło tej wielkiej reformy. Wyczerpujące omówienie jej całokształtu wymaga szerszego opracowania; w ramach tego szkicu ograniczyć się trzeba do przedstawienia najogólniejszych wytycznych reformy oraz podania najważniejszych cyfr, obrazujących rozmiar i znaczenie wykonanego dzieła.

I. GŁÓWNE ZASADY REFORMY.

Reforma rolna przeprowadzona została na podstawie **trzech zasadniczych ustaw**, a to **o zajęciu ziemi** na rzecz reformy, **o przydziale ziemi i o wynagrodzeniu** za ziemię, zajętą na reformę.

Zajęciu uległy w Czechosłowacji wszelkie grunty, tak rolnicze, jak i nierolnicze (lasy, pastwiska itp.) wielkiej własności ziemskiej, a to **ponad 150 ha** posiadanej przez właścicieli **ziemi rolnej**, a **ponad 250 ha wszelkiej ziemi** (rolnej, lasów itd.). Wyjątki od tej zasady prawem przewidziane dopuszczały zwolnienia od zajęcia gruntów do 500 ha, a nawet i wyżej ze względu na przemysł rolniczy, drzewny, kopalniany, zachowanie pamiątek historycznych oraz wartości artystycznych i przyrodniczych.

Te wyjątki spowodowały, że jak to widocznem jest z cyfr niżej podanych, — reforma rolna w zasadzie radykalna co do maximum posiadania, mającego być pozostawionem właścicielom, — pozwoliła im utrzymać w swem ręku jeszcze znaczne obszary ziemi, a zwłaszcza lasów. Ponadto przy parcelacji poza przydziałem parcel małym rolnikom i utworzeniem nowych osad (kolonji) w obszarze do 30 ha, duża część zajętej ziemi (z lasami licząc), bo około 13 proc. przeznaczono na utworzenie większych objektów (resztówek) w przecięciu po 100 ha głównie na rzecz byłych dzierżawców i agronomów, pozbawionych warsztatów pracy przez reformę rolną, jakoteż na rzecz państwa, samorządów, instytucyj rolniczych i spółdzielni.

Charakterystycznem jest, że (w przeciwstawieniu do reformy rolnej w Polsce) **własność ziemska państwa** nietylko **nie została zajęta na rzecz reformy rolnej, lecz przeciwnie przeszło 40 proc. wszelkiej ziemi zajętej** (głównie lasy) **przeszło na własność państwa,** bądź jako majątki państwowe, przydzielone ministerstwu rolnictwa, bądź jako obszary ćwiczeń i strzelnice oddane ministerstwu obrony narodowej, — wreszcie przydzielone samorządom, spółdzielniom lasowym, wodnym itp.

O ile chodzi o lasy, można przyjąć, że nie zostały one sparcelowane (z dość nieznacznym wyjątkiem przydziału części lasów dla celów arondacji, t. j. zaokrąglenia tworzonych kolonji).

Jako **cenę wynagrodzenia** za zajętą ziemię, ustalono przeciętną cenę, płaconą w latach 1913 do 1915 za grunta o obszarze ponad 100 ha, przyczem przy zajęciu ponad 1000 ha cena wynagrodzenia zmniejszała się o 10 proc. za każde dalsze 100 ha, najwięcej jednak o 30 proc. całego w zasadzie należnego wynagrodzenia.

II. CYFROWE WYNIKI REFORMY.

Zajęto na reformę rolną w całem państwie **u 1.913 właścicieli przeszło cztery miljony ha, t. j. 28,6 proc. ogólnego obszaru ziemi w całem państwie,** z czego ziemi rolnej (role, łąki, ogrody, winnice i inne grunty użytkowe) 1.283.286 ha, zaś ziemi nierolniczej (lasy, pastwiska) 2.738.331 ha. Z wymienionej liczby właścicieli było 313 obywateli państw obcych (z obszarem półtora miljona ha).

Z ogólnego „zapasu" ziemi 4 milj. ha przeszło w ręce nowych nabywców (prywatnych, państwa, samorządów itd.) 1.758.153 ha, z czego ziemi rolnej 849.141 ha. zaś zwolniono od zajęcia i pozostawiono starym właścicielom (ze względów wyżej przytoczonych, jak przemysł rolniczy, leśny, zabytki historyczne) 1.649.195 ha (w tem ¾ lasów), pozostało wreszcie z dniem 1 stycznia 1935 r. w zajęciu do dyspozycji na rzecz dalszej parcelacji 653.282 ha (z czego jednak tylko jeszcze 54 tysiące ha ziemi rolnej).

Ten stan rzeczy uważany jest za pomyślny ze stanowiska reformy rolnej, gdyż w ten sposób **przesunięcie w stanie posiadania ziemi objęło jednak 12,5 proc. ogólnego obszaru ziemi w państwie.** Oczywiście **punkt ciężkości reformy leży w przydziale ziemi rolnej małym rolnikom.** Otóż przydział ten obejmuje około **630 tysięcy osób** względnie rodzin, a obszar im przydzielony **800.000 ha.** Do tego przychodzi przeszło 2000 t. zw. resztówek — w przecięciu po 100 ha — w łącznym obszarze 225 tysięcy ha. 400 z tych resztówek przydzielono państwu, samorządom, rolniczym szkołom, zakładom humanitarnym, spółdzielniom, resztę zaś b. dzierżawcom i agronomom parcelowanych majątków.

Drobna parcelacja objęła więc **45,5 proc. zajętej** i zatrzymanej na rzecz reformy rolnej **ziemi,** t. zw. resztówki 12,8 proc., wreszcie 41,7 proc. ziemi, [illegible]wnie lasy, t. j. 733 tysięcy ha przeszło na własność państwa, samorządów, spółdzielni itd.

Odnośnie t. zw. drobnego przydziału — parcelacja polegała bądź na zwiększeniu istniejących gospodarstw parcelami w obszarze od ½ do 30 ha, bądź też na utworzeniu nowych kolonji, których powstało 3.000 o łącznym obszarze około 40.000 ha (przeciętnie 12½ ha na kolonję).

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ceny w Polsce a w innych krajach

Tania żywność, drogie artykuły przemysłowe

Polska jest w dalszym ciągu jednym z najtańszych krajów, jeśli chodzi o produkty żywnościowe.

W końcu grudnia r. ub. w hurcie płacono w Polsce za 100 kg. **mąki pszennej** 25,75 zł., gdy w Anglji 34,57 zł., w Austrji 66,40 zł., w Czechosłowacji 55,47 zł., we Francji 45,48 zł., w Niemczech 61,90 zł. i w Stanach Zjednoczonych 55,74 zł.

Za kilogram **wołu** żywej wagi płacono w Polsce 0,62 zł., w Austrji 1,23, w Czechosłowacji 1,15, we Francji 1,20, w Niemczech 1,79, w Stanach Zjednoczonych 1,57 zł., a za kilogram **wieprza** żywej wagi w Polsce 0,88 zł., w Austrji 1,48, w Czechosłowacji 1,52, we Francji 1,54, w Niemczech 2,16 i w Stanach Zjednoczonych 1,15 zł.

Kilogram mięsa wołowego w końcu grudnia 1935 r. kosztował w Polsce 1,07 zł., w Anglji 1,74, w Austrji 1,30, w Czechach 2,20, we Francji 1,96, w Niemczech 3,20 i w Stanach Zjednoczonych 2,08 zł., **mięsa wieprzowego** w Polsce 1,09 zł., w Anglji 1,93, w Austrji 1,80, w Czechach 2,15, we Francji 2,20, w Niemczech 3,03, w Stanach Zjednoczonych 2,81 zł., a **masła** w Polsce 3,07 zł., w Anglji 3,30, w Austrji 3,99, w Czechosłowacji 3,62, we Francji 6,13, w Niemczech 5,42 zł. Za 120 sztuk jaj świeżych płacono w Polsce 14,17 zł., w Anglji 26,87, w Austrji 20,67, we Francji 28,84, w Niemczech 25,61 zł.

Nawet **cukier,** który dawniej był droższy niż w wielu innych państwach, po ostatniej redukcji ceny jest tylko droższy niż w Anglji i Ameryce. Za kilogram cukru **płacono** w końcu grudnia **ub. r. w Polsce 0,96 zł.,** w Anglji 0,47, w Austrji 1,19, w Czechosłowacji 1,25, we Francji 1,15, w Niemczech 1,34 i w Stanach Zjednoczonych 0,62 zł. **Znacznie droższe są natomiast artykuły kolonjalne.** Za kilogram **ryżu** płacono w Polsce 50 gr., w Anglji 19 gr., w Austrji 50, w Czechosłowacji 37, we Francji 19, w Niemczech 41 gr.; za kilogram **kawy** płacono w końcu grudnia 1935 r. w Polsce 4,75 zł., w Anglji 0,89 zł., w Austrji 7,59 zł., w Czechach 4,72, we Francji 0,77 zł., w Niemczech 1,49 zł., w Stanach Zjednoczonych 0,99 zł. Zauważyć jednak należy, że gatunki **kawy, których ceny tutaj wymieniono, nie są jednakowe.**

Ceny artykułów przemysłowych zbliżają się po ostatnio dokonanych zniżkach również do cen notowanych w innych państwach. W końcu grudnia ub. r. płacono za **1 kg. bawełny w hurcie** w Polsce 1,72 zł., w Anglji 1,55, w Austrji 1,42, w Czechach 1,71, we Francji 1,72, w Niemczech 1,64 i w Stanach Zjednoczonych 1,41 zł.

Za kilogram przędzy bawełnianej w Polsce 3,25 zł., w Anglji 2,56, we Francji 2,79, w Niemczech 4,00 zł.

Za kilogram wełny w Polsce 6,95 zł., w Austrji 11,10, w Czechach 6,91, we Francji 7,03, w Niemczech 14,05, w Stanach Zjednoczonych 9,52 zł.

Za kilogram skór bydlęcych w Polsce 1,04 zł., w Anglji 1,24, w Czechach 1,34, we Francji 1,05, w Niemczech 1,02, w Stanach Zjednoczonych 1,73 zł.

Za 1 tonę surówki odlewniczej płacono w Polsce 119,50 zł., w Anglji 90,29, w Czechach 90,07, we Francji 90,95, w Niemczech 134,47, w Stanach Zjednoczonych 98,53 zł.; za tonę żelaza handlowego w Polsce 232 zł., w Anglji 248,30, w Austrji 445,80, w Niemczech 234,80 zł.

Za tonę węgla w Polsce 22,57 zł., w Anglji 24,51, w Austrji 55,47 zł., w Czechach 35,75, we Francji 34,98, w Niemczech 29,88 zł.

Za 100 kg. cynku płacono w Polsce 56,00 zł., w Anglji 37,32, w Austrji 41,62, w Stanach Zjednoczonych 56,82 zł.

Papier gazetowy w Polsce za 1 kg. 39 gr., w Austrji 40 gr., we Francji 41 gr., w Niemczech 45 gr. a w Stanach Zjednoczonych 21 gr.

Za 100 kg. nafty płacono w końcu grudnia ub. r. w Polsce 38,70 zł., w Anglji 33,46 zł., w Austrji 24,96, w Czechosłowacji 30,33, we Francji 76,82, w Niemczech 70,44 zł. Ceny powyższe zostały zestawione przez Główny Urząd Statystyczny.

Należy pamiętać, że w cenach tych są już uwzględnione niektóre specjalne obciążenia podatkowe, a wobec tego statystyka ta nie daje obrazu kosztów produkcji. W każdym razie warto podkreślić, że w niektórych krajach towary sprowadzane z Polski są znacznie tańsze niż w samej Polsce (np. cukier w Anglji, nafta w Czechosłowacji).

WYKAZ CEN

z dnia 4 lutego 1936 r. w Krakowie.

Jaja świeże skrzynia 7[illegible].— do 105.—; kopa targ. 3.80 do 4.80 szt. 0,07 do 0,08 zł.

Artykuł	hurt za 100 kg.		detal za 1 kg.	
Mleko niezbier.	15.—	16.—	0.18	0.20
Śmietana			1.—	[illegible]
Ser zwycz.	50.—	60.—	0.70	0.80
Masło deser. [illegible]	290.—	310.—	3.—	3.40
Masło zwycz.	250.—	260.—	2.70	2,90
Buraki ćwikł.	4.—	4.50	0,08	0.10
Cebula	27.—	28.—	0.35	0.40
Marchew	4.—	4,50	0,08	0.10
Pietruszka	8.—	10.—	0.15	0.18
Seler	8,—	10.—	0.15	0.18
Włoszczyzna świeża	8.—	9.—	0.14	0.15
Ziemniaki targ.	4.50	5,—	0.06	0.10

Ceny giełdy zbożowej

Artykuł	hurt za 100 kg.		detal za 1 kg.	
Pszenica czerwona dworska stand.	18.50	18.75		
Pszenica biała stand.	[illegible]	18.50		
Pszenica targ. stand.	17.75	18.—		
Żyto targ.	12.50	12.70		
Jęczmień dworski	14.—	15.—		
Jęczmień targ.	13.25	13.[illegible]		
Owies dworski	14.25	14.50		
Owies targ.	13.75	14.—		
Fasola biała	23.50	24.30	0.30	[illegible]
Fasola biała długa	25.—	26.—	0.40	0.44
Fasola kolorowa ([illegible])	20.50	21.50	0.30	[illegible]
Groch Wiktoria	32.—	34.—	0.50	0.60
Groch Półwiktoria	26.—	28.—	0.40	0.45
Groch zwycz. żół.	25.—	27.—	0.35	0.40
Mąka pszenna I B.	31.50	32.—	0.35	[illegible]
Mąka pszenna I D [illegible]	29.50	30.—	0.33	[illegible]
Mąka pszenna razowa 90 proc.	22.50	23.—	0.26	0.27
Mąka żytnia 55 proc. krak.	20,75	21.—	0.25	0.26
Mąka żytnia 60 proc. krak.	19.75	20.—	0.24	0.25
Mąka żytnia 55 proc. [illegible]	21.—	21.25	0,26	[illegible]
Mąka żytnia 90 proc.	16.—	16.50	0,20	0.22
Otręby pszenne i żytnie	9.75	10.—		
Siekanka targ.	26.50	[illegible]	[illegible]	0.28
Siekanka fabr. z [illegible]	31.50	32.—	[illegible]	0.30
Pęczak targ.	19.—	19.50	0.24	0.25
Pęczak fabr. z workiem	21.—	22.50	[illegible]	[illegible]
Koniczyna mast.	8.50	9.50		
Siano słodkie	7.—	7,50		
Siano średnie	6.—	6.50		
Siano kwaśne	4.50	5.—		
Siano pobraw.	5.—	6.—		
Słoma długa	3.25	3.50		
Słoma mierzwa	3.—	3.25		

NOTOWANIA

z dnia 7 lutego 1936 r.

Jaja świeże skrzynia 76,— do 105,—; kopa targ. 3,80 do 4.50; szt. 0.07 do 0,08 zł.

Artykuł	hurt za 100 kg.		detal za 1 kg.	
Cebula	28.—	30.—	0.35	0.40
Marchew	4.50	5.50	0,05	0.10
Pszenica [illegible] stand.	18.75	19.—		
Pszenica biała	18.50	18.75		
Pszenica targ.	18.—	18.25		
Żyto targ.	12.60	12.85		
Mąka żyt. 55 proc. krak.	20.50	21.—	0.25	0.26
Mąka żyt. 55 proc. pozn.	20.75	21.25	0.26	[illegible]
Koniczyna past.	9.—	10.—		

Reszta cen jak w dniu 4 lutego 1936 r.

Wykup dzierżawionych gruntów

Z dniem 1 kwietnia br. upływa termin składania podań o wykup gruntów, podpadających pod działanie przepisów o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, oraz będących przed 28 sierpnia 1924 r. w drobnych dzierżawach rolnych (do 5 ha).

Kto z dzierżawców, lub właścicieli gruntów nie chce stracić uprawnień wynikających z wymienionej ustawy, ten winien przed **upływem tego terminu złożyć podanie do właściwego starosty o wykup dzierżawionych gruntów,** gdyż podania złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.



20 lat temu Niemcy rozpoczęli swoją nieudaną ofenzywę na Verdun. Zdjęcie przedstawia widok fortu Douaumont tuż po zdobyciu go przez Niemców 14 marca 1916. W parę miesięcy później fort ten zdobyli spowrotem Francuzi.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

ZJAZD LUDOWCÓW POWIATU MIELECKIEGO.

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Mielcu, zawiadamia, że **w dniu 23 lutego 1936 r.** o godz. 12 w południe, odbędzie się **w Wadowicach Górnych** zjazd powiatowy, celem dokonania wyboru nowych władz powiatowych Stronnictwa Ludowego.

Prawo udziału w obradach zjazdu w charakterze delegatów mają członkowie zarządów wszystkich kół pow. mieleckiego, **które opłaciły składkę członkowską na rok 1936**, członkowie zarządu powiatowego, członkowie pow. komisji rewizyjnej, oraz delegaci po jednym od każdego koła S. L., składającego się conajmniej z 10 członków, zaopatrzonych w legitymacje na rok 1936.

Na salę obrad będą wpuszczeni tylko **członkowie, posiadający przy sobie legitymacje na rok 1936.**

Sekretarz: **J. Rokoszak.** Prezes: **Wł. Starzyk.**

TERMIN ZJAZDU POW. S. L. W NISKU.

W niedzielę, dnia 23 lutego br. odbędzie się zjazd powiatowy S. L. **w Nisku**, w sali Domu Robotniczego, o godzinie 10-tej przedpołudniem, celem dokonania wyboru Zarządu pow. na rok 1936. — Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej. — (Kto legitymacji dotychczas na rok 1936 nie wykupił, będzie mógł to uskutecznić na miejscu). — Udział w zjeździe winni wziąć członkowie zarządu pow., członkowie pow komisji rewizyjnej, prezydja kół ludowych i delegaci kół.

Za zarząd: Adam Drąg, prezes.

UWAGA LUDOWCY W KROŚNIEŃSKIEM.

W niedzielę, dnia 23 lutego 1936 r. odbędzie się rejonowy zjazd kół Stronnictwa Ludowego w **Wojaszówce**, w domu gminnym, o godzinie 13.40.

W tym samym dniu odbędzie się zjazd rejonowy kół ludowych **w Komborni — o godzinie 14-tej.**

Do licznego udziału w zjazdach, zapraszamy ludowców z okolicznych wsi. — Na porządku dziennym zjazdów sprawy: sytuacja polityczna, gospodarcza i sprawy organizacyjne. — Legitymacje członkowskie na rok 1936 będą do nabycia na zjeździe. Referować będą członkowie zarządu powiatowego S. L. Za zarząd pow.: **Stanisz,** prezes. **Siciński,** sekr.

— **POW. ŁOWICZ.** Zgromadzenie ludowe odbędzie się **w Łowiczu** w Domu Ludowym **dnia 1 marca o godz. 12-tej.** Wstęp za legitymacjami członkowskiemi Stronnictwa Ludowego.

(—) **Wachowski Fr.** — prezes pow.
(—) **Jan Król** — sekretarz.

— **POW. NIESZAWA.** W dniu 23 lutego we wsi Budzisław, gm. Bytoń, w mieszkaniu p. Królikowskiego, odbędzie się kurs polityczny. Przemawiać będą: prezes pow. **Józef Ospalski i Jan Lemański.**

— **POW. BIŁGORAJ:** W dniu 23 lutego **o godz. 10-tej** rano odbędzie się w Biłgoraju **zjazd** powiatowy. Przybycie wszystkich uprawnionych delegatów jest obowiązujące.

(—) **Fr. Mroczek** — prezes pow.

— **POW. CZĘSTOCHOWSKI:** Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego urządza w dniach 26 i 27 lutego o godz. 9 rano — dwudniowy kurs polityczno-oświatowo-samorządowy dla ludowców powiatu częstochowskiego we wsi **Kiedrzyn**, gm. Grabówka w remizie strażackiej, na który przyjadą prelegenci z Krakowa. Wstęp na kurs za legitymacjami. Legitymacje można nabywać w sekretarjacie powiatowym Str. L. w Częstochowie, II Aleja nr. 22 w każdy wtorek i piątek, oraz w dzień kursu w Kiedrzynie u sekretarza ob. Bieńka.

(—) **St. Bieniek,** sekr. (—) **Tomasz Żak,** prez.

— **POW. STOPNICKI.** W dniu 28 i 29 lutego we wsi **Pieczonogi**, gm. Obleśnica w domu ob. Złotnika odbędzie się kurs społeczno-polityczny dla członków S. L. z całego powiatu. Na powyższy kurs przyjadą prelegenci z Krakowa. Wstęp za legitymacjami na rok 1936, które można nabyć na kursie.

Po kursie w dniu 1 marca w tejże sali odbędzie się statutowy zjazd powiatowy, celem wyboru nowego zarządu i sądu partyjnego. Zjazd odbędzie się na podstawie nowego statutu. W zjeździe wezmą udział te koła, które opłaciły składkę członkowską na rok 1936.

(—) **Stefan Celejowski** — wicepr

— **POW. WIELUŃ.** Dnia 11, 12 i 13-go marca odbędzie się we wsi **Turów** pod Wieluniem kurs polityczno-społeczny. Dla uczestników kursu tak z pow. wieluńskiego, jak i sąsiednich powiatów, będą zapewnione noclegi. Opłata za kurs 50 gr. Zarządy powiatowe i koła ludowe winny przysłać swych działaczy na kurs.

Dnia 8 marca br. o godz. 10 rano odbędzie się statutowy zjazd delegatów powiatu wieluńskiego. Na zjeździe dokonany będzie wybór zarządu, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego w myśl nowego statutu. Zjazd odbędzie się **w Turowie pod Wieluniem w Domu Ludowym.**

(—) **Chwaliński** — prezes

— **POWIAT RADOM** Dnia 1 marca br., w niedzielę, odbędzie się **zebranie ludowców powiatu radomskiego.** Początek zebrania o godz. 11-tej przedpoł. **w Radomiu, przy ul. Świeżej nr. 1** (Dom Robotniczy).

(—) **Jastrzębski** — prezes pow.

— **POW. CHEŁM.** Dnia 29 marca br. odbędzie się doroczny zjazd powiatowy S. L., celem wybrania nowego zarządu powiatowego. Zjazd odbędzie się w Chełmie, przy ul. Obłońskiej nr. 18 (lokal sekretarjatu).

— **POW. LUBLIN.** Dnia 7 marca br. odbędzie się w Lublinie kurs-konferencja dla przedstawicieli wszystkich powiatów województwa lubelskiego. Na kurs przybędą: prezes zarządu wojewódzkiego, dr. **Zygmunt Graliński** i sekretarz naczelny, **Józef Grudziński.** Zbiórka w oznaczonym dniu o godz. 9 rano w lokalu sekretarjatu wojewódzkiego, przy ul. Zamojskiej nr. 7, m. 5.

— **POW. RADOM.** Sekretarjat Stronnictwa Ludowego w Radomiu, przy ul. Świeżej nr. 1 w Domu Robotniczym załatwia interesantów, za okazaniem legitymacji członkowskiej w dni czwartkowe.

Posiedzenia zarządu powiatowego zostały ustalone w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Zaproszenia imienne nie będą do członków zarządu rozsyłane.

Listy do zarządu powiatowego adresować: **Wolanów**, skrzynka pocztowa — ob. Paweł Ozimek.

— **POWIAT KONIN.** Sekretarjat Stronnictwa Ludowego mieści się przy ul. Kaliskiej nr. 4 i jest czynny we wtorki i piątki każdego tygodnia, tak, jak było poprzednio.

(—) **Zawadzki** — prezes

— **POW. BŁONIE.** W dniu 1 marca br. odbędzie się zgromadzenie ludowe **we wsi Miedniewice** w sali straży pożarnej.

— **POW. SOCHACZEW.** Dnia 24 lutego br. odbędzie się **w Iłowie u p. Rogowskiego zebranie ludowe,** na które przyjedzie delegat władz Stronnictwa.

Dnia 25 lutego br. odbędzie się **zgromadzenie ludowe w Sochaczewie** w sali kina **„Mewa"** naprzeciw urzędu skarbowego. Będzie delegat władz naczelnych Stronnictwa Ludowego.

— **POW. LIPNO.** Dnia 27 lutego odbędzie się **zjazd powiatowy w Lipnie,** w lokalu sekretarjatu Stronnictwa Ludowego. Przybędzie delegat władz naczelnych Stronnictwa.

— **POW. IŁŻA.** Dnia 1 marca br. we wsi **Aleksandrów** o godz. 1 popoł. odbędzie się zebranie ludowców z udziałem członków zarządu powiatowego.

Dnia 15 marca br. odbędzie się posiedzenie zarządu powiatowego S. L. w Iłży, w sekretarjacie powiatowym. Początek posiedzenia o godz. 10 rano.

— **POW. SIERADZ.** W dniu 3 marca 1936 roku o godz. 12 rano odbędzie się posiedzenie zarządu powiatowego S. L. w Sieradzu w sekretarjacie S. L. na rogatce Złoczewskiej, dom p. Plucińskiego.

(—) **Banach A.** — prezes.

— **POW. ŁĘCZYCA.** Zarząd powiatowy S. L. w Łęczycy urządza kursa na terenie powiatu w następujących miejscowościach:

W dniu 22 lutego we wsi **Żelazna**, 23 lutego we wsi **Jorochów**, 29 lutego we wsi **Sławoszew**, w dniu 1 marca br. we wsi **Borucice**, dnia 7 marca br. we wsi **Łęka**, w dniu 8 marca br. we wsi **Błonie**, w dniu 14 marca we wsi **Dobrogosty**, 15 marca br. we wsi **Parzyce**, w dniu 21 marca br. we wsi **Ambrożew**, w dniu 22 marca we wsi **Paradzice**, w dniu 28 marca br. we wsi **Bronno**, w dniu 29 marca we wsi **Borów**.

Na kursach będą wykładać prelegenci przyjezdni, oraz działacze Stronnictwa Ludowego.

Sekretarjat powiatowy S. L. w Łęczycy zawiadamia członków Stronnictwa, iż w dniu po pierwszym każdego miesiąca we wtorki od godziny 10-tej do 15-tej, udziela porad prawnych, oraz pisze podania do władz sądowych i administracyjnych. Sekretarjat mieści się przy ul. Kowalskiej nr. 6 w Łęczycy.

(—) **M. Machnikowski** — prezes.

— **POW. GARWOLIN.** Dnia 26 lutego br. od godz. 11-tej do 3-ej popoł., p. adwokat B. Babski udzielał będzie porad prawnych. Zgłaszać się do lokalu Kasy Stefczyka.

(—) **J. Chmielewski** — sekretarz.

— **WISŁA CIENKÓW. ZEBRANIE KOŁA.** W dniu 15 lutego br. odbyło się tu zebranie koła miejscowego S. L. Referował sytuację i sprawy organizacyjne p. Cieślar z Malinki, członek zarządu powiatowego. Po referacie i przeprowadzonej dyskusji nastąpił wybór miejscowego zarządu. W Wiśle rośnie ruch ludowy conajmniej w tym stopniu, jak sława komisarza gminnego.

— **WISŁA. ZEBRANIE KOŁA** Odbyło się tu zebranie koła S. L. Referowali pp.: Niemiec i Błaszczyk. Po przeprowadzonej dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem koła został p. Cieślar, rolnik.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Jan Augustyński. — Wiersz — jakkolwiek treść piękna, ale forma jeszcze słaba. Sprawa, o którą Panu chodzi, nie była jeszcze omawiana na Zarządzie Okr. — jak będzie załatwiona, damy znać.

WP. „Kantek z pol lasu". — Borzęcin. Lepiej swoje myśli i ciekawe spostrzeżenia opisać prozą niż wierszem.

WP. W. Podkówka. — O korespondencje z okolicy prosimy, będziemy zamieszczać. Honorarjum nie płacimy.

WP. Gamracy. — Nr. 1, 2, 4, 5, wysyłamy. Nr. 52 nie ukazał się. Nr. 3 skonfiskowany.

Kącik radjowy

CO PRZYNIESIE RADJO WSI W NIEDZIELĘ DN. 23 LUTEGO.

W niedzielę, 23 lutego o godz. 9.03 red. Stanisław Jagiełło odczyta „Gazetkę Rolniczą" która, jak zwykl, przyniesie ciekawe nowiny dla wsi z kraju i z zagranicy. O godz. 15.00 w „Przeglądzie rynków produktów rolnych" p. Stanisław Prus-Wiśniewski omówi kształtowanie się na ważniejsze produkty rolne oraz poda kilka praktycznych wskazówek gospodarczych. O godz. 15.15 red. Marjan Cześnik w pogadance p. t.: „O przyszłość wiejskiej młodzieży", mówić będzie o kwestji zatrudnienia dorastającej młodzieży wiejskiej. To zagadnienie stanowić musi wielką troskę Rządu i oświeconych sfer naszego społeczeństwa, bowiem zwłaszcza w ostatnich czasach sprawa zatrudnienia młodzieży zarówno w miastach jak i na wsi przybrała naostrości, a doprawdy szkoda byłoby, aby przyszłe pokolenie nie zostało odpowiednio pokierowane. O godz. 15.45 dyr. Eustachy Rudziński wygłosi pogadankę p. t.: „Mleko i jego droga od producenta do kosumenta". Różne są drogi, jakie musi przejść mleko od producenta na wsi do konsumenta w mieście. Gdyby producent mógł dostarczyć mleko, wprost do kuchni spożywcy, byłoby to pozornie najlepsze wyjście, ale tylko wówczas, gdyby jego krowy były bezwzględnie zdrowe i pod czujnym nadzorem lekarza, pasza byłaby pierwszej jakości, mleko udajane w warunkach gwarantujących bezwzględną czystość i t. d. Tak jednak nie jest. Z konieczności mleko, ten podstawowy pokarm człowieka, jak każdy inny produkt, przechodzi swoje koleje... o nich właśnie mówić będzie prelegent.

BĘDZIE NAS CORAZ WIĘCEJ.

Znany już z kilku pogadanek przed mikrofonem Polskiego Radja, p. Wincenty Gortat, wygłosi we czwartek, w dniu 27 lutego, o godz. 18 min. 55 pogadankę na temat: „Będzie nas coraz więcej"... Niewątpliwie temat ten zainteresuje nas, gdzie wiemy, jak coraz większe bezrobowie na wsi nas gniecie, jak nie wiemy, jakie zajęcie dać mamy dziecom, co robić i jak żyć na corza mniejszych skrawkach ojcowizny.

NASZ TYDZIEŃ ROLNICZY W POLSKIEM RADJO.

W pogadance we wczartek 27-go lutego piszemy na innem miejscu. O godz. 12 min. 15 w południe w poniedziałek, dnia 24 bm. posłuchamy ostatnich wiadomości rolniczych, a w sobotę o tej samej godzinie, aktualną pogadankę rolniczą.

O godz. 15-ej min. 55 we wtorek, 25-go lutego Skrzynka Rolnicza, w środę, 26-ego o przepisach finansowo-rolnych mówić będzie prof. Bryderyk Zoll, w piątek, 28-ego Skrzynka Rolnicza.

WARTOŚĆ RODZINY.

W obecnych, coraz bardziej komplikujących się warunkach społecznych i gospodarczych sprawa rodziny wysuwa się również jako problem, wymagający szczególne go przemyślenia. Pierwszem zagadnieniem, które wysuwa się tutaj najjaskrawiej — to wychowanie dzieci. Czy rodzina daje dziecku wartości, których nie zdoła stworzyć żaden zakład swoim własnym interesie powinno dbać o to, aby dobra rodzina trwała i mogła znajdować warunki, umożliwiające jej dawanie społeczeństwu tych niezastąpionych wartości. Zagadnienie to będzie tematem odczytu p. t.: „Wartości rodziny" w opracowaniu Czesława Babickiego, który nadamy dn. 24. II. o godz. 17-ej.

CIEKAWE RZEŹBY SKALNE.

Przyroda jest misterną rzeźbiarką, tworzy piękne formy, przedziwne nieraz, jak twory — bajki. Działanie wód, wpływów atmosferycznych wczarowuje kształty, które pobudzają wyobbraźnie ludzi, wywołują legendy i baśnie. Wiele takich osobliwości martwej przyrody znajdziemy w różnych okolicach naszego kraju, zwłaszcza w Tatrach, na Podkarpaciu, w okolicach Ojcowa. W tych pięknych dziwach przyrody mówić będzie dr. Wanda Rewieńska w odczycie p. t. „Ciekawe rzeźby skalne", który nadamy dn. 24. II. o godz. 17.50.

KRA - KRA - KRA.

Wesoła Fala, którą usłyszymy w niedzielę, dnia 23 lutego o godz. 21.00, nosi tytuł „Kra-kra-kra". Będzie to audycja lwowsko-krakowska. Wesołofalowcy opowiedzą nam o lwowskim lajkoniku, o krakowskiej kaszce z lwowskiem masłem, o Sukiennicach po lwowsku i zaśpiewają piosenki o Grodzie Kraka i Grodzie Lwa.

„BIURO TŁUMACZEŃ" — WESOŁA AUDYCJA MUZYCZNA ZE LWOWA.

Oryginalne biuro powstało we Lwowie. Tłumaczy się tam na poczekaniu teksty włoskie, angielskie, francuskie, rosyjskie. Biurem tem jest pianino, a atramentem śpiew. Jak wygląda praca w tem biurze, dowiemy się w wesołej audycji muzycznej układu Wiktora Budzyńskiego i Czesława Halskiego p. t.: „Biuro Tłumaczeń". Audycję tę nada Lwów, dnia 29 lutego o godz. 20-ej.

„CAŁA POLSKA ŚPIEWA".

W ramach audycji „Cała Polska śpiewa" wystąpi w niedzielę, dnia 23 lutego o godz. 16.45 Lwowski Chór „Bard" z ciekawym programem p. t.: „Pieśni towarzyskie dawnych lat". Jest to dziedzina stosunkowo rzadko wykorzystywana w muzyce. Przed wojną w kołach towarzyskich inteligencji lwowskiej uprawiane w zaciszu domowem ze szczególnem zamiłowaniem muzykę wokalną i instrumentalną. Cechą jej jest pogodny, nieraz swawolny nastrój, chęć zapomnienia o troskach i smutkach. Pieśni te usłyszymy w opracowaniu kompozytorów lwowskich Żukowskiego, Krzyńskiego i Damieckiego, odpowiadającem świetnie treści i formie tych utworów. Zapowiedź wykonania „Pieśni towarzyskich" pod dyr. wytrawnego muzyka Mieczysława Krzyńskiego budzi żywe zainteresowanie.

Wiadomości gospodarcze

OBRADY FRANCUSKIEGO STRONNICTWA AGRARNEGO.

W dniu 4 bm. odbył się zjazd francuskiego stronnictwa agrarnego w Paryżu. Stronnictwo powstało przed 8 laty we Francji, przybierając w ostatnich czasach na sile i rozmachu. W roku ub. współdziałało z tak zwanym „Chłopskim Frontem", stosując w walce metody nielagalne. Jesienią stronnictwo usamodzielniło się i rozpoczęło legalną działalność, podobnie jak inne stronnictwa we Francji. Obrady trwały dwa dni i były specjalnie poświęcone trudnej sytuacji gospodarczej wsi, zaostrzenia się położenia wewnętrznego oraz ustosunkowania się do nadchodzących wyborów. Powzięto uchwałę, aby wystawić własnych kandydatów w większości okręgów wiejskich. Przewodniczącym stronnictwa jest Fleurant Agricola.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA MŁODZIEŻY W SPRAWIE POKOJU.

Międzynarodowe pacyfistyczne organizacje młodzieżowe zwołują na dzień 29 lutego i 1 marca międzynarodową konferencję do Brukseli. Spośród nazwisk inicjatorów konferencji, należy zanotować Lorda Cecilla, Selmę Lagerlöf, prof. Murray, Romain Rollanda, J. Delahoche, Victora Basza. Nazwiska te charakteryzują ideowe przesłanki zwołanej konferencji.

AGRARNY CZYNNIK EUROPEJSKIEGO POKOJU.

Ostatni numer pisma stronnictwa ograrnego we Francji, „Głos ziemi", podkreśla zasługi polskich chłopów dla pokoju. Pisze on: „Polska wieś prowadzi uporczywą walkę z wszelkiemi przejawami dyktatury, pochodzącemi czy to z grupy rządzącej, czy ze strony właścicieli wielkich obszarów. W Polsce, jak w większości państw środkowej i wschodniej Europy, wieś zostaje pod wpływami ręki „silnych rządów". Z wielkiej czci ku wielkiemu rewolucjoniście — Marszałkowi Piłsudskiemu, znosiła wieś cierpliwie jego silną dłoń, tem chętniej, że jego polityka zagraniczna była zorjentowaną ku Francji, oraz opowiadała się za dobremi stosunkami z Małą Ententą, oraz z państwami bałtyckiemi. Ostatnio sytuacja się zmieniła, co zmusza opozycję polską do prowadzenia walki z kierunkiem polityki zagranicznej, obecnego ministra Spraw Zagranicznych. Uchwały Stronnictwa Ludowego w Polsce domagają się zachowania dobrych stosunków z Francją i Rumunją, oraz zmiany kursu polityki w stosunku do innych państw.

Jeżeliby masy ludowe rozpoczęły żywszy ruch, należałoby przewidywać zmiany w polityce zagranicznej i wewnętrznej Polski.

Agraryzm bowiem jest doktryną pokoju, a pokój ufundowany jest głęboko w duszy każdego rolnika. A jakby nie było, przeszło 6 miljonów chłopów krwawiło się w ostatniej walce.

Z żałobnej karty

Ś. P. WIKTOR SKOŁYSZEWSKI.

W grudniu ub. r. umarł b. poseł na sejm galicyjski i członek Wydziału Krajowego, inżynier **Wiktor Skołyszewski.** Brał on czynny udział w początkach ruchu ludowego w Galicji, współpracując z ks. Stojałowskim. W sejmie galicyjskim znane były jego **wystąpienia w sprawie zmiany ustawy łowieckiej w interesie włościaństwa.** Cześć jego pamięci!

NAD MOGIŁĄ.

Nad nową i świeżą mogiłą przyszło nam ludowcom z Osieka głęboko zadumać się, bo oto w dniu 18 stycznia br. zasnął na wieki we wsi rodzinnej *Osieku*, pow. bialski *śp. Jan Kawczak*, przeżywszy 64 lata. Zmarły był ludowcem z krwi i kości, cieszył się zaufaniem całej okolicy, a na pogrzeb jego przybył cały Osiek i wsie okoliczne.

Imieniem Koła Lud. nad mogiłą Zmarłego przemawiał *Kozieł Kazimierz i Jakiełek Wojciech,* żegnając na wieki tego wiernego członka szeregów ludowych.

Ludowcy z Osieka.

ŚP. FRANCISZEK SWÓŁ.

Dnia 1 lutego br. zmarł w szpitalu w Krakowie **śp. Franciszek Swół z Kawęczyna,** powiat Mielec, w wieku 40 lat. Śp. Zmarły był organizatorem i członkiem koła ludowego, brał czynny udział w założeniu spółdzielni spożywców w Kawęczynie i był jej pierwszym kierownikiem. Do końca życia stał wiernie pod sztandarem Stronnictwa Ludowego. Ostatnio został wybrany członkiem rady gromadzkiej, a następnie sołtysem. Mandat sołtysa sprawował do końca życia. **Koło ludowe straciło w Nim dzielnego członka, a spółdzielnia i cała gromada wiernego opiekuna.** Osierocił żonę i 3 dzieci. Został pochowany w Krakowie.

Cześć Jego pamięci!

Koło ludowe w Kawęczynie.

Kronika Śląska

— **PROCES NARODOWCÓW W KATOWICACH.** Na ławie oskarżonych zasiadło 21 członków Stronnictwa Narodowego z Jakubowskim na czele. Akt oskarżenia zarzuca im organizowanie zamachów bombowych na objekty żydowskie. Oskarżeni przyznali się do winy i proces zakończył się stosunkowo szybko. Zasądzeni zostali: Jakubowski na 3 lata więzienia, Knapik Teodor i Wieczorek po 2 i pół roku, reszta oskarżonych na więzienie od 1 roku do 2 lat. Kary nikomu nie zawieszono, natomiast skazanych poniżej 2 lat postanowiono zwolnić z więzienia do chwili uprawomocnienia się wyroku. Zgromadzone przed sądem żydowstwo przyjęło wyrok okrzykami przeciwko oskarżonym, na co publiczność chrześcijańska odpowiednio zareagowała. Doszło do ekscesów, które dopiero policja zlikwidowała.

— **EPILOG ZAJŚCIA SYLWESTROWEGO.** Donosiliśmy swego czasu o zajściu, które nastąpiło w Sylwestra w jednei z restauracyj w Rybniku, podczas którego podporucznik Grzegorz zastrzelił plutonowego Chromika. Grzegorz stanął w tych dniach przed sądowem wojskowym w Krakowie. Sąd orzekł, że aczkolwiek oskarżony pod wpływem alkoholu był w stanie podniecenia, to jednak z postępków swych zdawał sobie sprawę i skazał go na 10 lat więzienia i wydalenie z wojska.

— **UKOŃCZENIE NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ** Rybnik — Żory przewiduje się na wrzesień bieżącego roku. Narazie wskutek ostrych mrozów musiano przerwać budowę.

— **KOMISARYCZNY WÓJT — ZŁODZIEJEM.** Komisaryczny naczelnik gminy Stara Kuźnia, Paweł Dymara dopuścił się na swem stanowisku, które zajmował od stycznia 1933 do stycznia 1936, szeregu sprzeniewierzeń na łączną sumę 1.200 zł. Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary.

— **BANDYCI GRASUJĄ.** W ub. wtorek nocą napadło na szkołę w Nikiszowcu kilku bandytów, zostali jednak spłoszeni przez policję. Podczas pościgu bandyci gęsto się ostrzeliwali. Jeden z nich ranił ciężko policjanta Urbanowicza. Policja nie ujęła żadnego z nich.

— **ŚLĄSKA RADA WOJEWÓDZKA** na posiedzeniu w dniu 10 lutego omawiała zmianę ustawy o Funduszu Gospodarczym. Chodzi o obniżenie wkładek na rzecz Śl. F. G., obniżenie oprocentowania pożyczek budowlanych z tegoż Funduszu. Załatwiono pozatem szereg spraw, komunalnych i odwoławczych.

KURS DLA HODOWCÓW RYB.

Staraniem Śląskiej Izby Rolniczej i Stowarzyszenia Śląskich Hodowców Ryb Stawowych, odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 marca br. kurs z zakresu gospodarstwa stawowego w Katowicach dla hodowców ryb, kierowników gospodarstw rybnych, personelu stawowego, oraz osób, interesujących się rybactwem.

Podkreślić należy, iż organizatorom udało się pozyskać, jako prelegenta, znanego ichtiobiologa krakowskiego, prof. U. P. dra Teodora Spiczakowa, który poruszy w szczególności zagadnienia zwalczania chorób ryb.

Kurs rozpocznie się we wtorek, dnia 10 marca br. o godz. 9-tej w sali Szkoły Policyjnej w Katowicach, ul. Bartosza Głowackiego.

Dodać należy, iż uczestnikom kursu zapewniono tanie noclegi z utrzymaniem. Zgłoszenia na kurs przyjmuje, oraz bliższych informacyj udziela Śląska Izba Rolnicza w Katowicach, ul. Julj. Ligonia 36, najdalej do dnia 25 lutego br.

Powiat Pszczyna

— **W PSZCZYNIE** odbyła się wystawa prac przemysłu domowego. Zainteresowanie budziły szczególnie zabawki, nakrycia stołowe, oraz wyroby trykotażowe i włókiennicze. Przemysł chałupniczy ma na Śląsku warunki rozwoju.

Powiat Rybnik

— **W RYBNIKU** targnął się na swe życie fryzjer. **Antoni Zieleźnik**, zażywając większą dawkę esencji octowej. Dawka okazała się za słabą i niedoszłego samobójcę, po wypompowaniu żołądka w szpitalu odstawiono do domu. Zieleźnika do kroku tego pchnęła nieszczęśliwa miłość.

Powiat Bielsko

— **Baczność uchodźcy.** Związek Uchodźców Śląska Cieszyńskiego zwołuje dnia 1 marca 1936 r. walne zebranie o godz. 10-tej dopołudnia w Domu Z. K. P. W Dziedzicach naco zaprasza wszystkich członków. **Zarząd.**

— **Drogomyśl. Mikler sanatorem.** Wszyscy znają dobrze niejakiego Miklera, przyjaciela ludowców, tak wielkiego, że na każdym zebraniu w obwodzie dwuch godzin punktualnie się zjawił i pilnie bronił ideologji chłopskiej. Należał jednak do socjalistów. Obecnie diabelnik socjalistom zwiał i przeszedł do sanacji. Biedak łazi po całym „żabim kraju" i sprzedaje pismidło sanacyjne z Poznania i bałamuci ludzie. Jest to takie pismo, które wygaduje na rząd, ale służy sanacji, podobnie, jak nasz szanowny p. poseł Plonka. Ależ Miklerze, na kaś tam wloz?

Powiat Cieszyn

— **ZWYRODNIALEC PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.** Przed sądem przysięgłych w Cieszynie stanął w dniu 10 lutego br. Ludwik Zemanek, bezrobotny lat obligator, morderca 12-letniej Frejdy Rybakówny z Białej. Zemanek jest notorycznym złoczyńcą i psychopata, który na 47 lat przeżytych, 18 spędził w więzieniu, a 18 lat w domu obłąkanych. Zemanka dostawiono na rozprawę z więzienia czeskiego, gdzie odsiedział karę 5-letniego więzienia za szereg kradzieży. Zemanek zamordował Rybakównę, po dokonaniu na niej gwałtu. Sąd skazał go na 7-letnie więzienie, oraz dożywotni pobyt w domu pracy przymusowej dla niepoprawnych przestępców.

— **Z SALI SĄDOWEJ.** W bieżącej sesji sądów przysięgłych w Cieszynie w pierwszym dniu rozpraw zasadzono **Ludwika Zemanka**, za zbrodnię gwałtu i uduszenie ofiary na karę 7 lat więzienia i dożywotny dom pracy. Jako okoliczność łagodzącą, uznano zboczenie umysłowe oskarżonego.

W drugim dniu rozprawy była na porządku dziennym sprawa podpalenia. Oskarżony **Józef Brejza** z Kończyc, który czynu tego miał się dopuścić jeszcze w roku 1928, a dostał się na ławę oskarżonych, dopiero obecnie na skutek doniesienia sąsiada Kistingera, został uwolniony całkowicie, na skutek werdyktu sędziów przysięgłych, którzy dwunastoma głosami zaprzeczyli winy inkryminowanego czynu.

W trzecim dniu rozprawy zasiadł na ławie oskarżonych Ferdynand Herzyk, krawiec z Lipowca, oskarżony o podpalenie domu swojego gospodarza. Wina nie została udowodniona.

— **JANUSZ TADEUSZ** z Czechowic, lat 24, z bujną przeszłością, bo 28 razy karany, za usiłowany napad rabunkowy i namowę do zbrodni rabunku, skazany został na 2 lata więzienia, utratę praw i 5 lat zakładu pracy przymusowej.

Oskarżony przez swojego zięcia, Wiktora Moczałę, **Józef Gańczarczyk** z Kowali, o rzekome podpalenie domu jeszcze w roku 1931, został uwolniony od winy, ponieważ doniesienie było podyktowane żądzą zemsty, za nieodstąpienie gospodarstwa niewybrednemu zięciowi. Na piątkowej rozprawie znalazła się sprawa podrabiania pieniędzy przez braci **Czyżów** z Kozyc, zatrudnionych w Ochotniczej drużynie robotniczej. Spółka ta nie zdołała wypuścić w obieg własnych wyrobów spowodu niezdarnej formy i skończyło się na robieniu prób i nakryciu przez policję. Wyrok sądu opiewa: dwa lata więzienia dla jednego, jako inicjatora, a jeden rok dla drugiego z zawieszeniem.

W sobotę na wokandzie sądu były sprawy komunistyczne.

— **CIESZYN.** W dniu 10 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Gminnego. Uchwalono założyć filję Komunalnej Kasy Oszczędności **w Ustroniu i Zebrzydowicach**, zakupić od J. Stonawskiego w Pogórzu 23 ha roli pod budowę wodociągu, za cenę 130.000 zł., zakupić realność Langa w Cieszynie, celem rozszerzenia ul. Górnej i szereg drobniejszych spraw.

Upadł natomiast wniosek w sprawie dysponowania wolnemi lokalami w domach prywatnych przez Urząd Gminny.

— **SKOCZÓW. WYPADEK W LESIE.** Ferdynand Klimurczyk, pracujący przy wyrębie drzewa dostał się pod spadające drzewo, które uderzyło go w głowę. Klimurczyka z załamaną czaszką przewieziono do szpitala.

— **W KOŃCZYCACH M.** przeprowadzono rewizję u dwuch gospodarzy i zabrano im broń myśliwską.

— **USTROŃ. Ś. P. JAN BŁASZCZYK.** Zmarł w Ustroniu po dłuższej chorobie w sędziwym wieku, bo w 72 roku życia śp. Jan Błaszczyk, rolnik w Ustroniu. Śp. Jan Błaszczyk był ojcem burmistrza, Jana Błaszczyka, znanego działacza ludowego na Śląsku. Pogrzeb śp. Jana Błaszczyka odbył się w Ustroniu w dniu 4 lutego, przy licznym udziale ludności miejscowej. Donosząc o tem, ślemy burmistrzowi Janowi Błaszczykowi na tej drodze wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

ŚLĄSK CZESKI

— **INTERWENCJA.** W sprawie aresztowanych przez władze czeskie działaczy polskich: **Mamicy, Olioka** itd., udała się do premjera, dra Hodży delegacja w składzie pp.: **Junga, Jaś, dr. Wolf.** Do premjera Hodży delegacja się nie dostała, przyjął ją jednak p. minister spraw wewnętrznych, który przyrzekł interwencję w kierunku przyśpieszenia śledztwa. Innych żądań nie uwzględnił.

Podczas pobytu p. Jasia w Pradze, władze zarządziły u niego rewizję domową.

— **WYBORY GMINNE.** W bież. roku przypadają wybory gminne na Śląsku w miejscowościach: Karwinie, Łazach, Bogumінie, Pietwałdzie, Darkowie, Marklowicach Doln., Starem Mieście, Niemieckiej Lutyni, Polskiej Lutyni, Stanowie, Pudłowie, Dziećmorowicach, Wierzniowicach, Piotrowicach i Trzyńcu. Na plan pierwszy pójdzie podobno Karwina, gdzie wybory odbędą się już na wiosnę.

— **ZJAZD POWIATOWY S. L.** na powiat cieszyński odbędzie się w sobotę, dnia **29 lutego br.** o godz. 10 przedpoł. w lokalu hotelu pod „Wołem", ul. Konwiktowa 8. Przybyć mają w komplecie zarządy kół S. L. w powiecie cieszyńskim.

(—) **J. Błaszczyk** — prezes

— **DO WSZYSTKICH PREZESÓW KÓŁ S. L. NA ŚLĄSKU.** Uprzejmie prosimy wszystkich prezesów kół i skarbników, by bezzwłocznie **zebrali i doręczyli nam wkładki członkowskie za rok 1936**, koniecznie przed terminem zjazdu powiatowego. Członkowie, którzy nie wykupili legitymacji, nie są uważani za członków.

Eksp. Sekretarjatu
Okręg S. L. w Cieszynie

Rozporządzeniem województwa śląskiego **„Związek Rolników Śląskich" został zawieszony w swej działalności na całym terenie Śląska.**

Supertomasyna azotniakowana

W nawożeniu nawozami pomocniczemi, popełniają rolnicy bardzo często zasadniczy błąd, nawożąc jednostronnie. Takie jednostronne nawożenie jest bardzo często przyczyną niechęci rolników do nawozów pomocniczych, bo nie otrzymują takich plonów, jakich się spodziewali, a nie wchodzą w to, że oni sami są temu winni, tylko całą winę zwalają na nawóz pomocniczy, który zastosowali.

Rolnik, nawożąc jednostronnie, czy to samym fosforem, czy też samym potasem, lub tylko azotem, stwarza w glebie takie warunki, że pozostałe składniki pokarmowe są w niedostatecznej ilości, a wiadomem jest, że roślina może wydać taki plon, na jaki pozwoli jej ten czynnik, którego w glebie jest najmniej, i dlatego nawet bardzo intensywne nawożenie jednostronne nie może dać dobrych wyników, tembardziej, o ile gleba jest mało zasobna w składniki pokarmowe. Najwięcej w naszych glebach daje się odczuć brak azotu i fosforu i dlatego przy nawożeniu temi właśnie pokarmami należy uzupełniać glebę.

Na wiosnę, jako nawozy przedsiewne, najodpowiedniejsze są z azotowych, azotniak, z fosforowych, supertomasyna, które przed siewem należy dokładnie zmieszać, a to w tym celu, by pole było równomiernie obydwoma składnikami pokarmowemi wynawożone. Również mieszając te nawozy, należy zwracać uwagę na odpowiedni stosunek azotu do fosforu, gdy, chcąc, by potrzebny fosfor został należycie wykorzystany, musimy wszystek dać przed siewem, a azotu — zależnie od rośliny, pod jaką nawozimy — należy dać tyle, by albo wystarczył na cały okres wzrostu, np. pod zboża jare, albo, by można go było uzupełnić przez pogłówne nawożenie azotem, podanym w formie saletrzanej, np. przy okopowych.

Trudności tych uniknie rolnik, stosując na wiosnę przed siewem roślin **supertomasynę azotniakowaną.** Supertomasyna azotniakowana jest mieszanką fabryczną supertomasyny i azotniaku, przez co wymieszanie tych nawozów jest bardzo dokładne i nie zachodzi obawa nierównomiernego wynawożenia roli. Supertomasyna azotniakowana zawiera 9 proc. azotu i 12 proc. fosforu i około 65 proc. wapna. Tak dobrany stosunek azotu do fosofru umożliwia rolnikowi racjonalne nawożenie dlatego, że, nawożąc supertomasyną azotniakowaną w odpowiedniej ilości, dać można całą dawkę potrzebnego fosforu, a azot, zależnie od rośliny i wyglądu roślin, można zawsze uzupełnić.

Ważnem jest również i to, że, stosując supertomasynę azotniakowaną, unika rolnik błędu, jaki popełnia przy jednostronnem nawożeniu w odniesieniu do tych składników, na brak których najwięcej cierpią nasze gleby, to jest azotu i fosforu.

Przy ustalaniu dawki supertomasyny azotniakowanej pod poszczególne rośliny, należy kierować się zawsze ilością fosforu, którą pod daną roślinę chcemy dostarczyć, a to dlatego, że azot, jak już wspomniałem, można uzupełnić w razie potrzeby przez pogłówne nawożenie.

Pod zboża jare należy wysiewać supertomasynę azotniakowaną w ilości 200—250 kg. na ha, pod okopowe należy wysiewać od 250—300 kg. supertomasyny azotniakowanej.

Na łąki i pastwiska daje się wczesną wiosną, zaraz po zejściu śniegu, 300 kg. supertomasyny azotniakowanej.

Supertomasynę azotniakowaną należy wysiewać na 3—4 dni przed siewem ziarna i dobrze ją zbronować.

Supertomasyna azotniakowana wyrabiana jest przez Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i w Mościcach. — Do nabycia w spółdzielniach handlowych, oraz u prywatnego kupiectwa — zajmującego się handlem nawozami.

ZAWIADOMIENIE!

Z dniem 15 lutego 1936 r. firma J. Molin — Przedsiębiorstwo komunikacyjne w Cieszynie — trudniąca się przewozem osób autobusami na linjach Cieszyn — Bielsko, Skoczów — Ustroń — Wisła — Istebna i Cieszyn — Ustroń — Istebna, oraz przewozem towarów na obszarze powiatów Cieszyn, Bielsko, Pszczyna, Rybnik, Katowice, **przenosi swe biuro** z Placu Króla Jana Sobieskiego 1 **do gmachu hotelu „Pod Wołem" — wejście od strony Górnego Rynku.**